№ 163. — Rocznik XXVIII. Sroda, 21 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 9.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 20 lipca.

Prasa paryska i dzisiaj zajmuje się osobą francuskiego ministra wojny, jenerała Boulanger, który, jak o tem wspominaliśmy wczoraj, od niejakiego czasu powszechną na siebie zwraca uwagę już to wybitnem stanowiskiem, jakie już teraz zajmuje w gabinecie, już to radykalnemi rozporządzeniami, już to wreszcie swojem wystąpieniem śmiałem przeciwko księciu Aumale w izbie deputowanych. Umiarkowane organa republikańskie zaczynają téż z tego powodu żywić obawę, i zadają sobie pytanie, jaki cel mieć może Clémenceau, którego jenerał Boulanger do téj chwili serdecznym jest przyjacielem, urządzając dla ministra wojny bezustanne owacye. Jeżeli Clémenceau sądzi, tak podnoszą niektóre pisma, że za pomocą Boulangera dostanie się do władzy, to myli się niesłychanie. Obecny minister wojny nie jest mężem, któryby siebie i swoją popularność pozwalał wyzyskiwać przywódczy skrajnéj lewicy ale posiadając wpływ będzie się téż starał z niego korzystać. Tak w elizejskim pałacu, jak i w kołach urzędowych niepokoją się także z powodu wypadków ostatnich dni a to tem więcéj, że wiadomą jest rzeczą, iż jenerał nie tylko zaskarbił sobie łaski wielkich mas ale pozyskał nawet sympatyą tych oficerów, którzy dotychczas byli mu nieprzychylni. Jaka obawa panuje w pewnych kołach, dowodzi tego artykuł, z jakim występuje „Temps“, a w którym zarzuca rojalistom, że oni to swojem postępowaniem zrobili Boulangera bohaterem dnia. — Czy jenerał Boulanger jest mężem przyszłości, albo innemi słowy, czy tkwi w nim materyał na męża stanu, któryby Francyą na innem postawił stanowisku — tego nie wiemy; jego działalność zbyt jest krótka, ażeby mógł się był dać poznać z téj strony; świetną także tradycyą poszczycić się nie może, ponieważ w ostatniéj wojnie licząc dzisiaj 46 lat nie zajmował w armii wybitnego stanowiska — ale mimo to wszystko zaprzeczyć się nie da, że zajścia przed „Cercle Militaire“, na polach elizejskich i Longchamps mimowolnie przypominają rok 1851, kiedy Ludwik Napoleon odbywał przegląd wojska na polach satorskich i kiedy zwolennicy jego zapełniali bulwary i ulice Paryża wznosząc wiwaty. — Co jest charakterystyczuem to, że „Lanterne“ podnosi dzisiaj, iż jenerał Boulanger mógłby być niebezpiecznym dla rzeczypospolitéj. Pomieniony dziennik nie jest zależny od pana Clémenceau, ma jednakowoż kierunek radykalny i nie jest bez znacznego wpływu, co dowiódł niejednokrotnie.

Telegram paryzki donosi daléj, że w dniu wczorajszym przed południem przyjmował prezes gabinetu Freycinet ambasadora francuzkiego w Berlinie barona Courcel, który w końcu bieżącego tygodnia udaje się do Berlina. Baron Courcel, jak to sam w liście, który w sobotę nadszedł do Berlina, oświadczył, że prosił prezydenta rzeczypospolitéj o zwolnienie go z urzędu; wraca więc do Berlina, ażeby cesarzowi wręczyć listy odwołujące go z ambasady. Czy Courcel porzuca w ogólności karyerę dyplomatyczną, albo czy, jak niektórzy twierdzą, zastąpi w Londynie francuzkiego ambasadora p. Waddingtona — rzeczą jeszcze niewiadomą. Courcel, jak piszą dzienniki berlińskie, przybył do Berlina jako reprezentant polityki, która starała się zbliżyć Francyą dyplomatycznie do Niemiec. Powiodło się to ambasadorowi francuzkiemu, czego dowodem konferencya w kwestyi Kongo. Z upadkiem gabinetu Ferrego zmieniły się stosunki; w obec postawy izby deputowanych nie mógł Ferry przeprowadzić swojéj polityki. Zbliżenie się Niemiec do Anglii było logicznem tego następstwem. Drażliwą przeto stała się pozycya barona Courcel. To też już dość dawno objawił życzenie opuszczenia berlińskiéj posady, na życzenie Freycineta odroczył jednakowoż swoje postanowienie. — Prasa berlińska bardzo sympatycznie wyraża się o p. Courcelu i ubolewa nad tem, że opuszcza swoje stanowisko. Pan Courcel ze stosunkami niemieckimi dokładnie był obeznany; uczęszczał on na uniwersytet w Bonn i tam też pozyskał tytuł doktora.

Zapisujemy jeszcze tutaj, że na wniosek p. Depasses uchwaliła municypalna rada paryzka, iż na placu dawniejszych Tuileriów stanąć ma pomnik rzeczypospolitéj francuzkiéj, który ma być odkryty w r. 1889. Jak widzimy, z gorączkowym pospiechem stara się rzeczpospolita o zatarcie wszelkich śladów monarchicznych, jak gdyby one mogły być dla niéj niebezpieczne. Pamięć tych czasów nie zagraża z pewnością rzeczypospolitéj, ale tylko własna niemoc.

W kwestyi przesilenia gabinetowego w Anglii nie mamy do téj chwili nic ważniejszego do zapisania, jakkolwiek znany już jest rezultat wyborów. W nowym parlamencie konserwatywni i unionistyczni liberalni liczyć będą razem 393 członków, zwolennicy Gladstona i Parneliści 277, tak że pierwsi rozporządzać będą większością 116 głosów. Jak donosi „Biuro Reutera“, przybyć ma niebawem do Anglii lord Salisbury, ażeby stanąć na czele nowego gabinetu. Uchodzi podobno za rzecz pewną, że Hartington nie wstąpi do gabinetu. Dawniejszy deputowany Parnelistów Obrien upadł w obec kandydatury secesyonisty, który otrzymał 99 głosów większości.

W dniu wczorajszym otwartą została w Niczu skupczyna mową tronową. Powiedziano w niéj między innemi, że król w celu zapewnienia żywotnych interesów kraju i wierny polityce domu Obrenowiczów jako też głosowi narodu, prowadził wojnę z Bułgaryą. Jakkolwiek usiłowania nie zostały uwieńczone skutkiem i Serbia, stosując się do życzenia mocarstw, zawarła pokój z Bułgaryą, to jednakowoż jednomyślność narodu dowodzi, jak gotową jest Serbia, szanując istniejące traktaty, do zaprotestowania przeciwko nadwyrężaniu równowagi na półwyspie bałkańskim. — Mowa tronowa zaznacza daléj, że stosunki z Bułgaryą są takie same, jakie były przed wojną, stosunki zaś z europejskiemi mocarstwami jak najprzyjaźniejsze. — W końcu zapowiada mowa rozmaite projekta z dziedziny finansowéj i prosi o indemnizacyą dla rozporządzeń, wydanych w czasie wojny.

O przyjęciu cesarza niemieckiego w czasie podróży do Gasteinu piszemy na innem miejscu. Czcigodny i dostojny gość — tak pisze „Wiener Abendpost“ pod dniem wczorajszym — jakim jest cesarz niemiecki, przyjaciel i sprzymierzeniec naszego monarchy, wstępuje dzisiaj po roku na ziemię austryacką, w celu wzmocnienia sił swoich w Gasteinie. Ażeby ten cel i dzisiaj osięgnął, to jest życzeniem milionów, które przybycie jego uważają jako nowy dowód przyjaźni między dwoma sąsiedniemi mocarstwami i jako rękojmią europejskiego pokoju.

Jutro albo pojutrze stanie hrabia Kalnoky w Kissingen, gdzie, jak wiadomo, bawi ks. Bismarck. Niektóre dzienniki wspominają także o zamiarze księcia Bismarcka udania się latem do Wiednia.

---

* ***Przypominamy wyborcom*** we wszystkich miastach o obowiązku przejrzenia list wyborczych, które wyłożone będą tylko do 30 bm. włącznie.

Tu w Poznaniu listy wyborcze wyłożone są w miejskiem biurze podatkowem przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39 na I piętrze.

---

* ***Sprawozdanie o petycyach.*** W ubiegłéj sesyi przedłożono parlamentowi niemieckiemu tak wiele petycyi, jak jeszcze nigdy. Ogólna ich liczba wynosiła 15,000; najwięcéj zaś z nich spowodował monopol spirytusowy. Podobnie doszła w sprawie każdego innego prawa, którem się parlament zajmował, spora plika petycyi. Petycye te zniewoleni są referenci komisyi uważnie przeczytać a ważniejsze wnioski pod dyskusyą poddać.

Druga grupa petycyi obejmuje osobiste prośby i zażalenia przeciw urządzeniom szkodę i krzywdę petentom przynoszącym.

I tych petycyi treść bywa starannie, o ile na to czas pozwala, rozbierana. Te zaś, z któremi się komisya nie załatwiła, mają na następnéj sesyi pierwszeństwo przed innemi. Sprawozdanie powiada, że między petycyami téj grupy mało jest uzasadnionych. Gdy petycyą parlament za uzasadnioną uzna, uwzględnia jéj żądanie przynajmniéj po większéj części administracya. Dość często zachodzą nawet przypadki, że życzenia petenta bywają uwzględniane, zanim nawet sprawa przed plenum izby się dostaje.

Z tego względu okazuje się prawo petycyonowania bardzo pożytecznem. My, co prawda nie mamy wielkiego szczęścia z naszemi petycyami; ale to nas nie wstrzyma od pomnażania ich. Wszakże skutek ich zawisł od prądów politycznych, a te się zmieniają.

Jest jeszcze trzeci rodzaj petycyi, których autorowie występują przeciw różnym urządzeniom państwowym, jak np. wiwisekcyi i szczepieniu ospy.

Nowy Bank.

Od pana ***T. M. w W.*** odbieramy pismo następujące:

„Szanowny Redaktorze!

Proszę umieścić tych kilka słów w „Dzienniku“, abym mógł „Kuryerowi Pozn.“ na jego krytykę mego listu odpowiedzieć, a potem podziękować za pochwałę, na którą doprawdy jeszcze nie zasłużyłem.

Nie zapatruję się tak czarno jak „Kuryer“, aby klęska grożąca rolnictwu miała przybierać większe rozmiary.

Obniżka większa płodów rolniczych daléj nie nastąpiła i stosunki rolnictwa u nas przynajmniéj byłyby znośnemi, gdybyśmy mogli taniéj produkować, a umorzyli to co nas do zguby doprowadza.

Tym rakiem są prowizye, które ze wsi opłacać musimy.

Mamy słowem za wiele długów, a banku, któryby jeszcze taniego kredytu dostarczał, zdaje mi się już nie potrzeba.

Dosyć jest banków tanich niemieckich a konkurencyjnych, które za wiele na wsie wypożyczają, a potem takowe nabywać muszą.

Na ratowanie już zbankrutowanych właścicieli nikt pieniędzy nie da, takiéj ofiary nawet od magnatów żądać nie można, ale inna kwestya stanąć w konkurencyi do 100 milionowego kapitału.

Chcą nabywać ziemię naszą za bezcen, a z właścicieli wywłaszczonych stworzyć proletaryat — i do tego z pewnością dojdzie, jeżeli nie będzie konkurencyi.

Jeżeli jakiekolwiek towarzystwo czy „nowy bank“ przez wybitne u nas osobistości nabędzie te zagrożone dzisiaj już piękne majętności, to tę ma korzyść, że nie potrzebuje topić niepotrzebnie olbrzymich kapitałów na budowle małych kolonii.

Majątek tak nabyty i uregulowany łatwo potem czy wydzierżawić lub rozparcelować czy na własny rachunek administrować, zanim kupiec lub dzierżawca na dłuższy termin się nie znajdzie.

Jeżeli nie mamy rolników, administratorów fachowych, to o nich wreszcie pomyśleć i na kształcenie ich subwencyi udzielać należy.

Tymczasem ta „dorywcza“ administracya wśród nas się znajdzie, bo wiemy że kilku młodych ludzi z energią i patryotyzmem uratowało Francyą, a jeden z nich wolał szyję dać pod gilotynę niż kraj opuścić, wołając: On n'emporte pas sa patrie à la semelle des ses soulliers.

Niechaj to się na artykułach dziennikarskich nie skończy, a „Kuryer“ zechce poprzeć jakikolwiek bank, aby siła pracy i siła odporu nie była czczym wyrazem.

Z szacunkiem

T. M.“

W téj saméj sprawie z Mogilnickiego od jednego z tamtejszych obywateli odbieramy pismo następujące:

„Z pod Mogilna, 16 lipca.

List obywatela p. T. M. z W. pisany do „Dziennika Poznańskiego“ a zachęcający do składania funduszu na zakupno majątków ziemskich, trafił nam wszystkim do serca i dziwi nas mocno, iż list p. T. M z W. czyli raczéj dawniejszy projekt „Dziennika Poznańskiego“ podpaść mógł w ogóle krytyce i oświadczeniu się przeciw projektowi.

W tak krytycznych czasach, w jakich się znajdujemy, potrzebna nam koniecznie zgoda braterska, jedna myśl i jedna dążność do wspólnego celu — najprzód pism polskich w ogóle, a potem społeczeństwa naszego, któremu pisma zdrowy i rozsądny pokarm duchowy dostarczać powinny.

Nie zgadzamy się też zupełnie z wypowiedzianem zdaniem końcowem „Kuryera Pozn.“ Cóż pomoże nam praca, jak nie będziemy mieli w czem pracować? Cóż pomoże nam siła odporu, jeżeli jesteśmy bezsilni i braknie nam funduszów?

Aby więc ziemię naszą ratować, potrzebny nam jest pieniądz w kieszeni przygotowany, a potem praca, wytrwałość w niéj i oszczędność.

Za utworzeniem nowego banku nie bylibyśmy zatem; czyż nie mamy takowego w Poznaniu pod doskonałym kierownikiem? Można więc w nim fundusze umieszczać i zakupywać majątki.

Bylibyśmy także za tem, aby obywatele posiadający znaczne majątki ziemskie nie obciążone długami, zaciągali pożyczki landszaftowe i mieli przez to pieniądz w pogotowiu na zakupno majątków bądź sami, bądź też kilku do spółki pod ich własnym zarządem. Im więcéj ziemi własnéj będziemy mieli pod naszemi nogami, tem silniejsi będziemy, tem większa przez to powstanie siła odporu.

Jesteśmy więc za składaniem funduszów, potrzeba tylko zacnego inicyatora, na których nam nie braknie pomiędzy magnatami naszymi.

Majątki idące na sprzedaż konieczną lub téż z wolnéj ręki, powinny być kilka tygodni przed terminem sprzedaży w pismach ogłaszane, ażeby każdy mający chęć kupna, mógł majątek obejrzeć i ocenić.

Tyle na dzisiaj.“

Z innych stron odebraliśmy kilka pism również téj saméj sprawy dotyczących, a wszystkie godzą się na utworzenie Banku, o którym mowa, lub rozszerzenie którego z istniejących i wołają o to.

W tym punkcie istnieje najzupełniejsza zgoda i w tym punkcie nie ma najmniejszéj opozycyi. I istotnie byłoby nie tylko niesłychanie dziwnem, ale wielce bolesnem, gdyby środki przeciw nam podjęte nie miały w całem społeczeństwie polskiem wywołać reakcyi, nie miały wywołać środków zaradczych.

To też widzimy z wielką pociechą, że zewsząd podnoszą się głosy o ratowanie, jak w tym wypadku, ziemi ojczystéj.

Wychodzimy tedy z chwilowéj apatyi, z chwilowego odrętwienia. Na téj zaś drodze znajdziemy z pewnością u braci naszych z innych dzielnic polskich pomoc i poparcie.

Chodzi tylko o to, na jakich podstawach utworzyć tę ratunkową instytucyą.

W tym względzie rozchodzą się zdania i co do tego też rozchodzą się i zdania pism naszych. Żadne przecież nie wystąpiło przeciw ratowaniu ziemi — wystąpiło tylko przeciw dotychczas projektowanym sposobom ratunku czyli, inaczéj mówiąc, przeciw luźnym projektom, ściśle nie ujętym.

To zaś pewne, że skoro pojawią się projekta ściśle sformułowane, poparcia i to gorącego poparcia, jak zwykle każdéj dobréj sprawie, nie odmówią.

Trzeba zatém obecnie ściśle określić podstawy tego nowego towarzystwa, jego zadanie i organizacyą. Gdy to wszystko będzie jasno postawionem, ściśle sformułowanem, gdy przedstawi się praktycznem, gdy nie będzie obiecywało (sit venia verbo) złotych gruszek na wierzbie, ale, powtarzamy, rzecz określi jasno, rozumnie i praktycznie, gdy nie będzie łudziło zwodniczemi nadziejami, wówczas jesteśmy pewni, znajdą się odpowiednie kapitały do utworzenia w mowie będącéj instytucyi, wówczas i nasi magnaci otworzą swe kalety.

Pożądaną tedy byłoby rzeczą, aby co do ustroju samego towarzystwa zawiązała się dyskusya. My dla niéj łamy pisma swego chętnie otwieramy.

Nam się wreszcie zdaje, że nowy bank jeśli przyjdzie do skutku powinienby mieć za zadanie dostarczanie taniego kredytu i za pośrednictwem takowego regulowanie majątków oraz nabywanie majątków na parcelacyą bądź całych bądź przez odcięcie od nich pewnych części na parcelacyą.

Pan T. M. w dzisiejszym liście dotyka tego ostatniego punktu. Materyał zaś i do tego swojski na parcelantów z pewnością się znajdzie. Ale trzeba się spieszyć.

Wiemy téż, że w tym kierunku podjęte są pewne starania. Czy uwieńczy je pomyślny skutek — nie wiemy, choć gorąco pragniemy, aby były nienadaremne!

W sprawie żydowskiéj.

Jako reminiscencya istna dawnych, lepszych czasów objawia się pośród społeczności naszéj i prasy w Królestwie Polskiem w dziedzinie kwestyi żydowskiéj ruch i ferment, który przybiera rozmiary i znaczenie, zmuszające i nas tutaj opuścić nasze obserwacyjnéj jedynie dotąd natury stanowisko, i wypowiedzieć zdanie nasze w téj sprawie.

Rzecz to, która zresztą była choć może w nie dość wyczerpującéj mierze, przedmiotem kilku naszych korespondencyi warszawskich.

Dla lepszego uprzytomnienia przebiegu sprawy czytelnikom naszym, pozwolimy sobie zrekapitulować rzecz pod względem faktycznym.

Ruchy antisemickie zainicyowane w Niemczech ostatniemi czasy, przeszły następnie jak szerząca się zaraza do Rosyi, znalazły naśladowanie w Odesie, Charkowie, Kijowie, nareszcie pod koniec roku 1881 przeszły i do Polski, poszukały sobie ku ogólnemu oburzeniu wszelkich dodatniejszych i światlejszych żywiołów krajowych, wśród najprzezroczystszego pobłażania sfer rządowych, smutnéj widowni na bruku saméjże Warszawy.

Wypadki te zwróciły uwagę rządu i spowodowały go do obmyślenia środków przeciw praktyce żydowskiéj, która według niego podobnie gorszące wybryki wywołała.

Pod wpływem téj dążności przyszedł do skutku ukaz z dnia 3 maja 1882, stosujący się, wyraźnie pamiętać należy, tylko do zachodnich gubernii carstwa rosyjskiego, to jest do Litwy, Wołynia, Ukrainy, Podola, tam, gdzie żydom przemieszkiwać wolno, ale na podstawie wyjątkowego prawodawstwa.

Na mocy tego ukazu obostrzono w tych prowincyach panującą i tak już względem żydów wyjątkowość, zabroniono im nadal osiedlać się po wsiach, nabywać własność ziemską, zastawy, zawierać kontrakty dzierżawne, handlować w niedziele i święta.

Jesteśmy dalecy od potępiania wszystkich postanowień tego ukazu; ma on bezwątpienia i swe bardzo racyonalne powody i podstawy, ma, nie wątpimy, cele natchnione życzliwemi i dobremi dla miejscowéj ludności intencyami.

Nie możemy być przeciwni akcyi rządowéj starającéj się ograniczyć wyzyskiwanie miejscowego żywiołu, zasłonić go od praktyk lichwiarskich, od rozlicznych szkód i pokrzywdzeń, które w ostatecznym rezultacie kończą się na gorszących, pięściowych gwałtach przeciw żywiołowi wyzyskującemu.

Przypominamy wyraźnie raz jeszcze jednakże, iż przepisy owego ukazu z dnia 3 maja 1882 odnoszą się wyłącznie tylko do zachodnich gubernii carstwa rosyjskiego, kiedy Królestwo Polskie w granicach swych, jakie mu nadały traktaty z roku 1815, prawodawstwu temu nie podlega.

Przeciwnie utrzymała się tutaj dotąd w mocy obowięzującéj, z epoki rządów margrabiego Wielopolskiego ustawa z dnia 24 maja (5 czerwca) r. 1862, która pod wpływem ówczesnych usposobień a w zamiarze doprowadzenia do skutku asymilacyi żydów z żywiołem miejscowym, orzekła równouprawnienie żydów zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Równouprawnienie to jest jak najogólniejsze, nie kładzie żydom w praktyce stosunków ekonomicznych czy społecznych żadnego ograniczenia.

Od niejakiego czasu, jakkolwiek walor powyższéj ustawy utrzymał się w obowięzującéj mocy, nie zbywa przecież ze strony rządu na najrozmaitszych rozporządzeniach i mniejszéj wagi przepisach, świadczących, że usposobienie jego dla żydów Królestwa Polskiego nie jest szczególnie łaskawe.

Przypominamy pod tym względem rozporządzenie przeciw żydom usuwającym się od obowiązku służby wojskowéj, przypominamy daléj świeżo teraz zainicyowany projekt ograniczenia liczby adwokatów żydowskich przy sądach Królestwa Polskiego. Wypływem daléj owych coraz mniéj łaskawych dla żydów Królestwa Polskiego usposobień rządowych, było zamianowanie osobnéj komisyi pod przewodnictwem barona Mengdena, prezesa Towarzystwa Ziemstwa Kredytowego Królestwa Polskiego, komisyi, któréj zadaniem miało być orzeczenie zdania, czyby nie zastosować bądź w części, bądź w całości i do żydów Królestwa Polskiego postanowień ukazu z dnia 3 maja 1882 roku. Komisya ta została złożona z samych tylko urzędników państwowych, — jako jedyny obywatel krajowy dostał się p. Stanisław Skarzyński — sprawozdanie jéj jeszcze dotąd ani gotowe, ani wiadome.

Rzecz bardzo naturalna, że żydzi Królestwa nie mogą nie być nie zaniepokojonymi podobnemi przeciw sobie zamiarami i nie zaniedbują żadnych starań, aby zagrażający sobie cios wyjątkowości odwrócić.

W tym celu, nie mogąc dostać się do składu komisyi saméj, wypracował i podał jéj obszerny memoryał komitet giełdy warszawskiéj, w którym żywioł semicki ma głos przeważny, jeżeli nie przewagę liczebną.

Memoryał ten oddrukowany w co najważniejszych ustępach przez „Niwę“, odzywa się naturalnie przeciw zamierzonéj wyjątkowości, występuje w jak najgorliwszéj obronie stanowiska żydów na podstawie prawa z dnia 5 czerwca 1862 r.

Czy redakcyą memoryału w formie, w jakiéj go z komentarzem bardzo surowéj krytyki podaje „Niwa“ nazwać szczęśliwą i nadewszystko taktowną i względną dla polskości — nie powiemy.

Mniejsza, że memoryał mając na celu obronę i zachowanie żydów przy dotychczasowych prawach, kreśli obrazy ich czynności i zasług ekonomiczno-handlowo-społecznych w niezmiernie różowych barwach. Mniejsza, że począwszy od bankiera, przedsiębiorcy kolei żelaznych, wielkiego właściciela ziemskiego, skończywszy na faktorze, furmanie i sadowym żydowskim, żyd jest według memoryału komitetu giełdowego typem wszechdoskonałości ekonomicznéj, stróżem ekonomicznego dobra kraju, jedynie skutecznym współkonkurentem przeciw napływowi bankierów, przedsiębiorców, właścicieli, fabrykantów, przemysłowców niemieckich.

Wszystko to darowalibyśmy chętnie autorom memoryału, występującego w obronie praw żydowskich.

Co natomiast nie uważamy ani za rzecz szlachetną, ani za prawdziwą, to gdy ten wywołujący w prasie polskiéj Królestwa nie małe rozdraźnienie memoryał komitetu giełdowego staje po pierwsze na jakiemś stanowisku wyłącznie osobnem, par excellence żydowskiem, z intencyą widoczną wyróżnienia się od otaczającego żywiołu polskiego, to gdy po drugie odsądza żywioł miejscowy od wszelkiéj zdolności inicyatorskiéj w dziedzinie handlu, przedsiębiorstw jakiegobądź rodzaju, przemysłu fabrycznego i przemysłu w ogóle.

Powtarzamy, w twierdzeniu podobnem nie ma prawdy, jak w zajęciu podobnego stanowiska nie ma szlachetności a niewątpliwie, gdyby wolno było w rzeczach

polityki," choćby nawet takiéj, jaką nam biednym obecnie jeszcze niekiedy traktować przychodzi, powodować się drażliwościami słusznie obrażonych uczuć, nie byłoby nic naturalniejszego, jak głos opinii publicznéj kraju rzucić na wahającą się szalę postanowień rządowych i wywdzięczyć się żydom Królestwa równouprawnieniem wyjątkowości, jakiéj już doznają w zachodnich prowincyach carstwa...

Rozum, zastanowienie i rozwaga mówią jednakże inaczéj a byłoby źle, byłoby przeniewierzeniem się tradycyi naszéj, byłoby bardzo niepolitycznie w obec przyszłości, byłoby niewdzięcznie dla tego, co ci owi z zacnych prawdziwie żydów zrobili dobrego dla kraju, sprzeciwiałoby się owemu procesowi asymilacyjnemu, którego prawo z dnia 5 czerwca 1862 było tak ważnym i pięknym początkiem a którego ciągłość przerwały nie ku naszemu dobru zaiste smutne wypadki późniejsze — gdyby ten udział, jaki jeszcze rodacy nasi w sprawie téj praktycznie i skutecznie mieć mogą, obrócił się na rzecz wyjątkowości dla żydów Królestwa.

Ręka polska nie może dzisiaj burzyć tego, co zbudowała w chwilach, które politycznie były od dzisiejszych lepszemi a które humanitarnie źle natchnionemi z pewnością również nie były.

Ręka polska nie może mimo wszelkich, jakichbądź tam wstrętów, żalów i drażliwości obalać jedynéj już tylko może pozostałości, jaka Królestwo kongresowe z pewnością nie ku jego humanitarnemu zawstydzeniu a narodowéj polskości szkodzie odgranicza od reszty rosyjskiego panowania.

Jak tedy słusznemi mogą być żale opinii publicznéj i prasy Królestwa Polskiego z powodu owego memoryału giełdowego komitetu warszawskiego, byłoby przecież według nas nieprzebaczonym błędem, gdyby idąc jedynie za ich głosem i podnietą rodacy nasi, o ile to od nich zależy, mieli przyczyniać się do zniesienia ze szkodą żydów Królestwa postanowień prawa z dnia 5 czerwca 1862 r., by je zastąpić w dwadzieścia lat później wydanym ukazem dla gubernii zachodnich carstwa.

Naturalnie nie przeszkadza to, aby drogą administracyjną ograniczyć praktyki obrażające uczucia i przepisy kościelne miejscowéj ludności.

Tak np. uważamy za rzecz zupełnie słuszną zabronienie handlu żydowskiego w niedziele i święta chrześciańskie.

Co się tyczy lichwy i innych zdrożności praktyk żydowskich, niechajby się z niemi rozprawiło, jak u nas, prawodawstwo cywilne.

Nie rzecz to jednakże wyjątkowego prawodawstwa społeczno-politycznego.

Wiadomości urzędowe.

Lekarzowi sztabowemu przy marynarce dr. Thörner nadał król order czerwonego orła IV klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 18 lipca.

(Ważność wyborów reprezentantów miejskich i potrzeba komitetu wyborczego.)

W jesieni odbędą się po miastach wybory uzupełniające do reprezentacyi miejskiéj. Rok rocznie powtarzające się u nas po wyborach narzekania na niepomyślny z winy naszéj rezultat wyborów powinny nas spowodować do rychłego zastanowienia się nad ważnością zadania reprezentacyi miejskiéj i nad środkami mogącemi nam względnie dobry rezultat wyborów zapewnić. Sprawy komunalne bywają u nas mało jeszcze publicznie rozbierane, to też, nie znając ordynacyi miejskiéj albo zbyt wielkie do naszych reprezentantów miejskich stawiamy żądania, albo przeciwnie z szkodą naszą nie dosyć wysoko cenimy ich zadanie i pracę.

Nie mam zamiaru wyczerpująco sprawy téj traktować; lecz chciałbym przez poruszenie niektórych momentów na ważność jéj zwrócić uwagę. Wspólnie z magistratem ma reprezentacya miejska zarząd nad majątkiem komunalnym, składającym się z roli, lasów, budynków, z różnych przywilei a czasem i kapitałów.

Majątek ten będący spuścizną po dziadach i pradziadach naszych, zeszczuplał już bardzo w wielu miejscowościach przez nierząd i niebaczność, a różne cenne przywileje zaprzepaszczono. Jednostki odniosły ztąd korzyść; ale czy to byli przynajmniéj wnukowie darodawców?

Ważna więc jest rzecz, abyśmy na administracyą majątku miejskiego nie zostali bez wpływu.

Przez udział nasz w reprezentacyi miejskiéj możemy nie dopuścić, aby z krzywdą kasy komunalnéj protegowane osobistości za zbyt nizką cenę gruntów, lokali itp. miejskich nie dzierżawili; aby sobie stronniczo przy oddawaniu prac publicznych i różnych dostaw nie postępowano; możemy daléj sprawić, iżby przy obsadzaniu urzędów miejskich; przy stawianiu wniosków o drogi komunikacyjne, o konsensy na wyszynk wódek, piwa i wina, o budowę publicznych gmachów itd. jedynie dobro miasta miano na względzie.

Od składu reprezentacyi miejskiéj zawisł wybór komisyi szacunkowéj do ustanawiania podatków, zawisł także wybór deputowanego na sejmik powiatowy, a to wszystko dla nas nader ważne.

Obecność nasza w reprezentacyi miejskiéj nie zostałaby także bez wpływu na sprawiedliwy rozdział funduszów przeznaczonych dla ubogich miasta, na odpowiednie umieszczenie w domach prywatnych ubogich sierot miejskich. I tego nie trzeba nam lekceważyć.

Jest jeszcze wiele więcéj okoliczności nakazujących nam dołożyć wszelkich starań, abyśmy przy wyborze na reprezentantów miasta jak najwięcéj przeprowadzili Polaków.

Przez sprzedawanie majątków obcym, przez niekorzystanie w porę z ruchu przemysłowego a wreszcie przez przypływ Niemców, będący w części naturalnem następstwem naszych błędów, nie mamy obecnie w niektórych klasach widoków przeprowadzenia swoich. Ale i tam, gdzie najniekorzystniejsza dla nas perspektywa, nie wolno nam nie dopełnić tego obowiązku obywatelskiego. Oddanie głosu naszego nie zostaje nigdy bez korzyści; poczucie bowiem obywatelskie budzi się zawsze w biorących przy głosowaniu udział.

Lecz przepadliśmy już przy wyborach i tam, gdzie największą mieliśmy po naszéj stronie pewność.

Dopiero po niewczasie, chcąc jakoby stwierdzić przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie", wystąpiliśmy z radami a obok nich z lamentami i wzajemnemi oskarżeniami.

Nie wszyscy znają ważność wyborów, nie wszyscy pamiętają o terminie głosowania. Temu więc trzeba przed czasem zaradzić a zarazem sprawić, aby każdy wiedział na kogo ma głosować.

Aby zaś była zgodność w postępowaniu, aby dyrektywa z jednego tylko źródła wychodziła, jest konieczną potrzebą, aby w każdem mieście był komitet wyborczy.

On resztę przgotuje. On więc postara się o odpis listy uprawnionych do głosowania wyborców; on wyznaczy, kierując się jedynie względem na dobro publiczne, kandydatów na reprezentantów; on uwiadomi każdego wyborcę na kogo, kiedy i gdzie ma głosować. Lecz wprzód trzeba mieć ów komitet. Niektóre miasta, lecz mało ich dotąd, poszły za radą dzienników i obrały sobie komitet. Tam wypadły wybory po naszéj myśli; tam pokazało się, jak składnie wszystko idzie, gdy jest organizacya.

To też w tym roku przystąpią Polacy zapewne w każdem mieście do wyboru komitetu. Wszakże do tego nie potrzeba niczego więcéj, tylko inicyatywy z strony kilku dobrze myślących, poważnych obywateli.

Nie odtrącajmy lekkomyślnie od siebie władzy i wpływu, który posieść możemy!

Berlin, 19 lipca.

(† Pan Büchtemann. — Wybory w okręgu lawenburgskim. — Gimnazyum katolickie w Berlinie. — Stosunek rosyjsko-niemiecki. — Kongres szewców i siodlarzy w Berlinie — Wydalania socyalistów.)

(K.) Nadeszłe dzisiaj telegramy donoszą o śmierci byłego dyrektora kolei żelaznych, przewodniczącego reprezentantów gminy w Berlinie i deputowanego do sejmu za miejski powiat poznański, p. Büchtemanna. Tenże urodzony roku 1838, należał w sejmie do stronnictwa wolnomyślnego, gdzie reprezentował jednego z najlepszych znawców stosunków kolei żelaznych. R. 1884 uległ w Berlinie przy wyborach do parlamentu niemieckiego kandydatowi socyalno-demokratycznemu, lecz za to roku zeszłego zwyciężył w Poznaniu. Nastąpią więc w Poznaniu niezadługo nowe wybory do sejmu, gdzie będzie można okazać, że jeszcze żyjemy. Wszystkie pisma niemieckie co do osobistości p. Büchtemanna wyrażają się bardzo pochlebnie, chwaląc szczególnie jego dobroczynność i prawy charakter.

W powiecie lawenburgskim przyjdzie dla tego, że hr. Herbert Bismarck nie chce nadal przyjąć kandydatury na posła parlamentu, do silnego starcia między wolno-konserwatystami a narodowymi liberałami z jednéj, a niemiecko- czyli chrześciańsko-konserwatywnymi z drugiéj strony. Starcie to dla tego jest tem ważniejsze, że dotyczy ono bezpośrednio wniosku Hammersteina i Kleista.

Kandydat niemiecko-konserwatywny hr. Bernstorff-Stintenburg, tajny radzca w ministerstwie oświaty, uchodzi za „pozytywnego" ewangelika w sensie ewangelickiéj alliance; narodowo-liberał Bennigsen zaś z Hanoweru reprezentuje dążności stowarzyszenia protestantów, które niedawno swą odezwą tyle narobiło hałasu.

Dotychczas wprawdzie w szermierce téj wzięły udział tylko pisma, ale notujemy ten fakt jako jeden z objawów „walki kulturnéj ewangelickiéj", który tem jest szczególniejszy, że nie chodzi tu o wybory do sejmu, tylko do parlamentu i to jeszcze w dalekim czasie.

Panowie Stöcker z Hammersteinem, którzy przy prawach antipolskich zawsze szli ramię w ramię z Eynernem i Bennigsenem, teraz dla nich mają tylko nazwiska jak „Wolny mularz, żyd reformowany, Protestantenvereinler, Gründer" itd. itd. Narodowcy zaś pozytywnych mianują „reakcyonaryuszami w długiéj sukni i z trefionemi włosami..."

W Berlinie ma być założone prywatne gimnazyum katolickie i już nawet w téj mierze uczyniono przygotowania tj. wyszukano miejsce stosowne na zbudowanie takiego zakładu. Lament narodowców z téj przyczyny nie ma granic. Tymczasem powinni panowie ci zważyć, że liczba gimnazyów, gdzie tylko ewangelików przyjmują, jest dosyć znaczna i że zakładanie takich gimnazyów jest prawnie dozwolone.

Jeśli wojenne artykuły przeciw Rosyi, które w połowie zeszłego tygodnia prawie równocześnie się pojawiły w „Koelnische Ztg." i „Post", chciały spowodować na giełdzie obniżenie wartościowych papierów rosyjskich, to celu swego nie osięgły ani w przybliżeniu. Na giełdzie berlińskiéj widziano wprawdzie kilka z powodu tych artykułów zafrasowanych twarzy, ale pożyczki rosyjskie spadły tylko o ½ do ¼ procent, banknoty zaś o 1¼ m. Przy innych cudzoziemskich pożyczkach cofanie to albo jeszcze więcéj, lub przynajmniéj w równej mierze się uwidoczniło. Tymczasem także tutejsi giełdziści są przekonani o tem, że spekulacye na konwertowanie rosyjskich wartości nie tak łatwo ustaną.

W obec tego zadziwia, że tak wrogie usposobienie dla papierów i waluty rosyjskiéj pojawiało się właśnie w niemieckich pismach oficyalnych, a najwięcéj, że rząd na elukubracye te milczy. Szczwania przeciw Rosyi nie uśtają i w jednéj z przyszłych korespondencyi podam wiązankę niemieckich szowinistów. Każdy fakt, który się dzieje nad granicą, a może być zużyty na niekorzyść Rosyi, notują pisma niemieckie z dziwną skrzętnością. Tak np. gniewają się obecnie, że Rosya podwyższyła cło dowozowe od cegieł o 20 marek. Zwracanie uwagi na to, że przecież prawie wszyscy dostojnicy niemieccy obecnie bawią u wód, w kąpielach, na wycieczkach itd., bardzo małe ma zresztą znaczenie. Wszakże i przed burzą cisza zwykła panować. Tymczasem bądź co bądź, tyle jest pewnem, że na stosunek sąsiedzki takie artykuły, jakie się pojawiły w „Post", „Nordd. Allgemeine Zeitung" i „Koelnische Ztg.", muszą wywierać wpływ deprymujący.

Zeszłego tygodnia odbyły się w Berlinie dwa zgromadzenia cechowe niemieckich szewców i siodlarzy, które ze względu na traktowane na nich przedmioty na pewną uwagę zasługują.

Najwięcéj ożywioną była dyskusya tak w zebraniu cechów szewskich jak siodlarskich nad kwestyą wykazów uzdatnienia. Zdanie swoje wypowiedziały stowarzyszenia te w rezolucyach, w których żądają prawnego zaprowadzenia wykazów uzdolnienia dla tych, którzy chcą rzemiosło prowadzić samodzielnie lub wykształcać terminatorów. — Dopóki, tak wywodzono na tych kongresach, wykazy uzdolnienia nie zostaną zaprowadzone prawnie, dopóty będzie rzemiosło najemną niewolnicą kapitału. Za koniecznością takich środków przemawia interes tak wyuczenia uczniów, jak interes publiczności, a szczególnie podupadłego przemysłu.

Nie chcą cechy zaprowadzenia stosunków zeszłego stulecia, są raczéj za wolnością procederową, ale chcą usunąć bezczelność procederową. Szczególnie opierają się one nadużyciom w przybieraniu tytułu mistrzów i zatrudnianiu uczniów przez ludzi, którzy nigdy nie uczyli się rzemiosła. — W kwestyi téj wysłaną ma być petycya do parlamentu.

Na zebraniu cechów szewskich powzięto także rezolucyą, „by w domach karnych dozwolono było tylko tyle wykonywać prac przemysłowych, ile tego wymaga własna potrzeba zakładu, albo potrzeby państwowe, by jednakowoż wykonywanie przemysłu na rzecz prywatnych przedsiębiorców zakazano."

Szczególnie zwrócono na to uwagę, by w domach karnych wyrabiano obuwie dla wojska. Obecny decernent domów karnych z ministerstwa spraw wewnętrznych tajny radzca Illing, odpowiedział, że w części już rząd do życzenia się tego zastosował, gdyż ubiegłego półrocza w domach karnych w Moabicie i Sonnenburgu wyrobiono 15,000 butów, a nadto od dłuższego czasu wyrabiają się w tychże zakładach dla wojska gacie, kaftaniki i t. d.

W obec 427,000 stałego wojska jednakowoż zapewnienia radzcy Illinga pewnie zadowolenia wielkiego u cechu szewskiego nie wywołało. — Zgromadzenie siodlarzy zaprotestowało w podobny sposób przeciw zaopatrywaniu oficerów w rynsztunki wyrobu warsztatów artyleryi.

Reszta obrad tych stowarzyszeń, które zajmują stanowisko cechów fakultatywnych, mniéj zasługuje na uwagę.

Wydaleni z Berlina socyalni-demokraci także i w innych miastach przez policyą bywają ściganymi. Z Brunświku np. wydalono w tych dniach znowu budowniczego Kesslera, który tamże założył pismo: „Baugewerkführer". Pewne zadziwienie wywołało tu wydalenie pani Guillaume-Schack z Offenbach w Hessyi. Pani Guillaume-Schack, urodzona hrabianka, wywołała prawdziwy ruch kobiecy w Niemczech tak przez swe odczyty, jak przez zakładanie towarzystw żeńskich. W r. 1881 za jéj staraniem utworzyło się t. zw. „stowarzyszenie kultury". Późniéj przeszła pani Guillaume-Schack w obóz demokratyczny, postawiwszy jako program: prawną i gospodarczą niezależność kobiety, dopuszczenie kobiet do wszelkiéj pracy i do prawa wyborczego, tak aktywnego jak pasywnego. W Berlinie założyła pani Guillaume-Schack kilka żeńskich Towarzystw i pismo p. t.: „Die Staatsbürgerin", które przed kilku miesiącami zakazano.

Lwów, 18 lipca.

(Z powodu zgonu ś. p. Ignacego Łyskowskiego. — Wiedeńskie wieści o nowych niepokojach chłopskich w Galicyi.)

Słusznie pisaliście, iż we wszystkich dzielnicach ojczyzny naszéj żałobnem odbije się echem wieść o zgonie ś. p. Ignacego Łyskowskiego. Wszystkie pisma tutejsze powtarzają wasze słowa uznania dla zasług znakomitego patryoty i wyrazy żalu serdecznego z powodu śmierci jego. Każdy Polak, który umie cenić cnotę obywatelską, umysł podniosły i charakter dzielny, musi odczuć głęboko stratę bolesną, jaką naród nasz poniósł przez śmierć ś. p. Ignacego Łyskowskiego.

W dziennikach wiedeńskich, a szczególniéj w „Wiener Allgem. Ztg." zaczęły znowu błąkać się wiadomości o jakichś „niepokojach chłopskich" w Galicyi. Powód do podobnych doniesień dał proces kilku włościan z Dobrowlan w Samborskiem, oskarzonych o bluźnierstwa przeciw religii i agitacyą antispołeczną, jak niemniéj także o uwięzieniu kilku włościan, poszlakowanych o socyalizm we wsi Żabie w Czarnohorze. O procesie dobrowlańskich włościan pisałem niedawno. Zgodnie z istotą rzeczy wyjaśniłem wówczas, że był to zupełnie wyjątkowy wypadek wywołany naukami jakiegoś domorosłego apostoła ateizmu — że jednak ta agitacya poza granice Dobrowlan i najbliższéj wsi sąsiedniéj nie sięga.

Co się tyczy Żabiego, to ruch umysłów, jaki się tam objawił nie ma nic wspólnego z agitacyą antiszlachecką albo antipolską, jakby przedstawić pragnęły żydowskie pisma wiedeńskie. Żabie jest to olbrzymia wieś w głębokich górach na wschodnim krańcu Karpat galicyjskich. Granice téj wsi mają siedm mil obwodu. Lud tamtejszy był jeszcze do niedawna bardzo zamożny, gdyż niektórzy gazdowie w Żabiu mają po tysiąc i tysiąc kilkaset morgów gruntów albo łąk górskich (połonin) albo lasów. Tysiące wołów i owiec wypasano na tych połoninach rozkosznych i kwitnął także chów koni drobnych, niepospolicie silnych i wytrwałych, rasy zwanéj „huculską." Olbrzymie lasy miejscowe zaspakajały znaczną część potrzeb miejscowéj ludności i stanowiły także źródło zarobku rozmaitego. W ogólności wieś ta liczyła się do najzamożniejszych w kraju. Od lat kilkunastu — może od dwudziestu kilku zagnieździli się tam jednak żydzi, rozmnożyli się jak pluskwy i powciągawszy biednych ludzi w różne spekulacye i szachrajstwa, tak ich wykierowali, że dziś najzamożniejsi niegdyś gazdowie są po prostu pastuchami żydowskich stad na własnych gruntach. Otóż przeciwko téj raptownéj przewadze żydowstwa — przewadze, zdobytéj nie uczciwą pracą, albo wyższością inteligencyi — w szlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu, lecz oszukańczem wyzyskiwaniem dobréj wiary włościan, rozmaitemi manipulacyami lichwiarskiemi z wekslami i sądami — krótko mówiąc, brudnym podstępem, budzi się teraz reakcya pomiędzy poczciwym ludem huculskim.

Za odgrażania się, niepokojące brodatych Geschäftsmannów żabieńskich, uwięziono niedawno kilku zamożniejszych gazdów tamtejszych, a jednego z nich wspólnie z żoną. „Vox populi" widzi w tem nie co innego, jak tylko nową spekulacyą żydowską, obliczoną na to, ażeby przez więzienie i nękanie dozorem policyjnym itp. szykany doprowadzić tych ludzi do rozpaczy, aby albo porozpajali się, albo zaniedbali swoich interesów i bądź co bądź zrujnowali się materyalnie — naturalnie na korzyść żydów.

Potrzeba bowiem wiedzieć, że żydzi mistrzami są w wyzyskiwaniu form prawnych i powagi władz, tak sądowych jak i administracyjnych, na korzyść swoich spekulacyi. Lud to widzi codziennie i ztąd nadzwyczajnie łatwo rodzi się w umysłach mniéj oświeconych warstw podejrzenie, iż władze działają rozmyślnie na korzyść żydowstwa, że świadomie służą ich spekulacyom, na szkodę i z krzywdą ludności chrześciańskiéj. Takie też przekonanie jest głęboko zakorzenione u ludności wsi Żabie, która w urzędach wszelakich widzi tylko powolne narzędzia lichwy i szacherek żydowskich. Więc nic łatwiejszego jak to, iż w podobnem gorzkiem usposobieniu wyrwie się góralowi jakieś słowo, które bardzo łatwo wytłumaczyć jako groźbę dla spokoju publicznego niebezpieczną...

I tak powstają włościańskie procesa o propagandę antisocyalną, które żydowscy reporterzy otrąbiają potem po świecie jako wynik oburzenia ludu „gegen die polnische Schlachta". Tymczasem die polnische Schlachta nie ma z tym ruchem umysłów w masach ludowych nic wspólnego. I potrzeba na to rzeczywiście niepospolitego stopnia perfidyi, ażeby tak dalece przekręcić właściwe znaczenie podobnych objawów.

Wiedeń, 18 lipca.

(Epilog do sprawy Janskyego. — „Fremdenblatt" o dzisiejszym gabinecie.)

(rs.) Głośna niebawem sprawa jenerała Janskyego doczekała się w tych dniach niespodziewanego epilogu. Wczorajsze dzienniki ogłosiły odręczne pismo cesarskie udzielające „żądaną" dymisyą jenerałowi baronowi Edelsheim-Gyulai, głównie komenderującemu w Peszcie. Dymisya wprawdzie udzielona w najłaskawszych wyrazach uznających wysokie zasługi jenerała, ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że dymisya to nie zupełnie dobrowolna, lecz w związku pozostaje z znanemi wypadkami w Peszcie. Baron Edelsheim Gyulai liczy zaledwie 60 lat, zupełnie zdrów i czerstwy, i zapewne długo jeszcze nie byłby uczuł potrzeby zażądania dymisyi, gdyby nie sprawa jenerała Janskyego, w któréj baron Edelsheim-Gyulai zachowaniem się swojem wywołał niezadowolenie sfer najwyższych.

Wzięto mu podobno mianowicie to za złe, iż będąc uwiadomionym o treści odpowiedzi prezesa gabinetu Tiszy na pierwsze interpelacye, w izbie węgierskiéj jenerała Janskyego, nie zapobiegł temu, iż Tisza postępowanie jenerała Janskyego potępił i nazwał nietaktownem. Jak wielkie zaś cała ta sprawa wywołała rozżalenie w najwyższych sferach, tego właśnie najlepszym jest dowodem dymisya jenerała Edelsheim-Gyulai, który się zalicza do najdzielniejszych jenerałów austryackich i niejednokrotnie już w wojnach się odznaczył. Prawda, że baron Edelsheim naraził sobie kilkanaście lat temu sfery arystokratyczne przez niespodziewane ożenienie się z aktorką tutejszego Carl-Theater i w sferach tych towarzyskich wtedy zerwano stosunki z jenerałem. Ale je rychło wznowiono napowrót, gdy cesarz kiedyś podczas wyścigów wszedł do loży jenerała, którego wysoko bardzo cenił i ostentacyjnie z nim i żoną jego przez dłuższy czas rozmawiał. Pomimo to damy świata arystokratycznego pewno nie zapomniały pięknemu i powszechnie lubianemu jenerałowi, że nie wybrał któréj z nich na towarzyszkę dozgonną, a jenerał w ostatnich zajściach zapewne w sferach otaczających dwór, więcéj miał oskarżycieli niżeli obrońców.

Gdyby tylko epilog ten do sprawy, któréj zakończenia wszyscy pragnęli, nie stał się prologiem do nowego szeregu zajść. Rządowe dzienniki węgierskie i poważniejsze, jako to „Pester Lloyd" i „Nemzet", wprawdzie z wielką się wyrażają rezerwą o fakcie dymisyi barona Edelsheima, ale dzienniki radykalne trąbią z całéj siły na alarm, widząc w takiém zakończeniu sprawy Jansky'ego ubliżenie dla całego narodu węgierskiego.

Pytanie tedy jaki skutek wywrą te głosy dziennikarskie, które twierdzą, że jeżeli br. Edelsheim nie przetrwał téj sprawy, grozi ona także gabinetowi p. Tiszy. Temu jednakże stanowczo zaprzeczyć należy. Usunięto wprawdzie jenerała, którego poglądów na sprawę, w któréj ambicya wojska była zaangażowana, nie podzielono. Ale cesarz dzisiejszy zanadto jest konstytucyjny, aby miał usunąć ministra, który w tym stopniu, jak dotychczas p. Tisza, cieszy się poparciem większości sejmu i wielką popularnością w kraju samym.

Chociaż tedy może cała sprawa Janskyego nie wzmocniła pozycyi p. Tiszy u dworu, to jednak o dymisyi ministra tego mowy nie ma, chyba żeby dalsze skutki dymisyi barona Edelsheima nastręczyły nowy ku temu powód.

Rozdrażnienie w dziennikach węgierskich zaś tem większe, że równocześnie z dymisyą barona Edelsheima ogłoszone jest rozporządzenie cesarskie mianujące jenerała Janskyego komendantem korpusu, załogującego w Czechach. Jansky wprawdzie przez to z Pesztu został usunięty, ale z znacznym awansem, który tem więcéj uderzył, że kilku innych jenerałów przy nominacyi téj pominięto.

Węgrzy cały ten przebieg sprawy przypiszą działalności kamaryli austryackiéj, któréj zawsze przypisują jakieś uprzedzenie przeciwko samodzielności węgierskiéj i chęć centralizacyi, która, gdy wszelka inna sposobność ku temu usunięta w sprawach wojskowych ma znaleźć wyraz. Gdy tedy ich ambicya w tak ważnym punkcie jest podrażnioną, skutki tego lub owego kroku, zagrażającego rzekomo ich samodzielności, naprzód obliczyć nie można.

Następcą barona Edelsheima w Peszcie mianował cesarz hr. Mikołaja Pejaczewicza, syna byłego ministra dla Chorwacyi. Hr. Pejaczewicz znany jest także jako znamienity jenerał kawaleryi, ale dzienniki węgierskie zachowują się w obec téj nominacyi z pewną rezerwą. „Pester Lloyd" kładzie przycisk na to, że jenerał Pejaccewich (taka jest właściwa pisownia nazwiska jego), większą część życia swego spędził w Wiedniu i mało zna Węgry, a na nowem stanowisku równie mu potrzebny takt, jak dzielność wojskowa.

„Fremdenblatt", o którym wiadomo, że z sferami rządowemi w bliskich jest stosunkach, zamieścił dziś artykuł wstępny, poświęcony kardynalnéj kwestyi wewnętrznéj polityki austryackiéj, mianowicie charakterowi gabinetu hr. Taaffego.

W artykule tym znajdujemy potwierdzenie przypuszczenia, jakie wypowiedzieliśmy natychmiast po nominacyi margrabiego Baquehema na ministra handlu, tj. iż hr. Taaffe myśli o urządzeniu tak zwanego „Beamtenministerium." Wypowiedzieliśmy wówczas przekonanie, iż w państwie konstytucyjném á la longue gabinet taki utrzymać się nie może i że pierwsza próba utworzenia większości raz za pomocą jednego, to znów za pomocą innego stronnictwa jest zarazem początkiem upadku gabinetu.

W „Fremdenblacie" znajdujemy właściwie potwierdzenie tego zdania; aczkolwiek bowiem autor artykułu w stosunkach dzisiejszych t. z. Beamtenministerium dla Cislitawii uważa za najodpowiedniejsze, przyznaje, iż na jednem stronnictwie się ono przeważnie będzie musiało oprzeć, że tedy i nadal pozostanie w ścisłych stosunkach z prawicą, która według „Fremdenblattu" powinna ze względu na dobre stosunki z Niemcami stosunek taki uznać za normalny.

Prawica z pewnością nie będzie oponowała przeciwko p. Gautschowi i Baquehemowi, dopóki ich postępowanie ku temu przyczyny nie nastręczy; może zaś fakt udziału tych panów w gabinecie uspokoi lewicę, która dotychczas niejednokrotnie zbyteczne okazywała rozdrażnienie z powodu utraty rządów z rąk swoich. Gdyby jéj opozycya przeszła na pole wyłącznie przedmiotowe, to przyznaćby trzeba, iż w takim razie sam fakt udziału nowych ministrów w gabinecie byłby połączony z korzyścią dla sprawy ogólnéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Ważna wiadomość. —) „Now. Wrem." donosi, że utworzona pod prezydencyą towarzysza ministra spraw wewnętrznych senatora Plewego specyalna komisya, któréj polecono zbadanie kwestyi co do liczby Niemców poddanych rosyjskich i Niemców przemieszkujących w Królestwie Polskiem, pomiędzy innemi projektuje przedsięwzięcie środków zapobiegających napływowi Niemców do Kongresówki, a również określenia warunków egzystencyi tych z nich, którzy przyjęli w ostatnich czasach poddaństwo rosyjskie.

Komisya w chwili obecnéj zawiesiła swoje czynności na czas feryjny, tj. do przyszłéj jesieni.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 19 lipca. (— Rada związkowa —)

odroczyła się po odbyciu sobotniego posiedzenia na czas dłuższy. Rada związkowa w dziesięciomiesięcznéj sesyi, która trwała od 15 września 1885 aż do 17 lipca 1886, odbyła 44 plenarnych posiedzeń, nadto wiele posiedzeń wydziałowych.

Rada związkowa zbierze się prawdopodobnie na nowo w końcu miesiąca września, ponieważ w dniu 30 września upływa termin zawieszenia małego stanu oblężenia nad Hamburgiem i Altoną.

Posiedzeniom plenarnym rady związkowéj przewodniczył zawsze, z wyjątkiem czterech posiedzeń, minister Boetticher.

(— P. Heeremann —), wicemarszałek izby deputowanych i członek parlamentu, ma być wybranym, jak już donosiliśmy, pierwszym burmistrzem Monasteru. Dzienniki wyrażają skutkiem tego obawę, aby się nie wycofał zupełnie z życia parlamentarnego, jak to zapowiedział.

„Germania“, która również pragnęłaby, aby tak wybitny członek frakcyi centrum brał nadal udział w życiu parlamentarnem, pociesza się tém, że p. Heeremann jako nadburmistrz monasterski należeć będzie do izby panów.

(— Cesarzowa Augusta —) wyjechała już z Koblencyi do Schlangenbadu, gdzie zabawi przez czas niejakiś.

(— O podróży cesarza Wilhelma —) z Ems do Gasteinu, gdzie ma stanąć w dniu dzisiejszym, donoszą telegramy bliższe szczegóły.

W niedzielę wieczorem przybył cesarz do Augsburga, gdzie na świątecznie przystrojonym dworcu powitanym został przez naczelne władze wojskowe i cywilne. Publiczność zebrała się bardzo licznie na powitanie cesarza, który wśród hucznych jéj okrzyków udał się w czterokonnym pojeździe do hotelu. Przed hotelem zebrała się również tłumna publiczność, któréj cesarz trzy razy ukazał się na balkonie, dziękując za owacye.

W dniu dzisiejszym wyjechał cesarz w dalszą podróż do Monachium, gdzie stanął o pół do 12 godzinie przed południem. Na pięknie udekorowanym dworcu czekała na niego cała królewska rodzina z ks. rejentem na czele.

Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur bawarski i wysiadłszy z wagonu po czterykroć uściskał ks. Luitpolda, bardzo wzruszony. W sali dworcowéj przygotowanym był obiad, do którego zasiadła cała królewska rodzina z dostojnym swym gościem. Po obiedzie i serdecznem pożegnaniu z członkami rodziny królewskiéj, udał się cesarz o 1 godzinie w dalszą drogę do Salzburga.

BELGIA.

* ***Bruksela,*** 16 lipca. (— Badanie stosunków robotniczych —) znaczne robi postępy. Wszędzie odbywają się posiedzenia, a robotnicy, którzy z początku wahali się udzielać jakichbądź objaśnień, dzić już życzeniu poszczególnych komisyi czynią zadość.

W Gent, gdzie ostatniemi czasy delegowani komisyi rewizyjnéj sesye swoje odbywali, robotnicy spółki „Voornit“ przybyć nie chcieli dla tego, że żaden robotnik nie został na członka komisyi powołany. Skoro się wszakże dowiedzieli, że dwóch z nich powołano, Anseele i Van Bevere, zjawili się osobiście i zdali informacye cenne, ich spółki się dotyczące.

Aby przykład ten więcéj miał naśladowców, rząd podobno zamierza wydać ustawę o spółkach ułatwiającą ich zawięzywanie.

Niejedno zeznanie obwinia wielce przedsiębiorców. I tak np. pewien 66-letni robotnik kopalni węgla w La Louviére zapewniał, że od dziesiątego roku życia już pracował i przez 53 lat bez przerwy płacił $1^1/_4$ procent swego zarobku do kasy wsparcia dla podeszłych w wieku, nie zdolnych do pracy robotników. W grudniu roku zeszłego oświadczono mu, iż jest za starym i że zatrudnienia dlań nie ma; a gdy zażądał stałéj zapomogi, odpowiedziano mu, że w kasie nie ma pieniędzy. W obec tego rodzaju faktów rząd, lubo nie jest za wkraczaniem państwa w sprawy podobne, gotów jest przyjść robotnikom w pomoc i prawdopodobnie w izbie nie spotka wielkiego oporu.

WŁOCHY.

* (— Francusko-włoski traktat żeglugi morskiéj. —) Odrzucenie przez izbę francuską konwencyi żeglugowéj, jaka pomiędzy Francyą a Włochami stanąć miała, nie zwróciło na siebie bacznéj uwagi w Europie, w Włoszech atoli sprawiło wrażenie bardzo przykre. Przez upadek konwencyi stosunki żeglugowe obu państw narażone były na nie małe zamieszanie i dla tego starano się wynaleść przynajmniéj pewien modus vivendi aż do definitywnéj ugody i sankcyonowania nowego traktatu. Otóż w sprawie téj donoszą z Rzymu pod dniem 16 bm., iż w ministerstwie spraw zagranicznych zgodzono się na mający obligować aż do 16 listopada rb. modus vivendi następującego brzmienia:

„W czasie wyżéj oznaczonym nie wolno żadnemu francuskiemu statkowi (parowemu lub żaglowemu) zawijać do włoskich portów nad Adryatykiem, a odwrotnie żadnemu statkowi włoskiemu do portów francuskich nad oceanem atlantyckim (np. do Bordeaux, Havre de Grace i innych.)

„Komunikacya natomiast zobopólna w portach nad morzem Środziemnem położonych jest zupełnie wolną.“

Aż do 15 listopada tymczasem obadwa mocarstwa starać się będą o ułożenie nowego traktatu, odnoszącego się do żeglugi morskiéj.

Wiedeńska „Presse“, komunikując fakta powyższe, dodaje, iż zamknięcie portów adryatyckich włoskiego półwyspu dla okrętów francuzkich i odwrotnie francuzkich portów nadatlantyckich przed flagą włoską dla komunikacyi morskiéj monarchii austryacko-węgierskiéj tę ma doniosłość, że do utrzymania wzajemnéj komunikacyi w czasach przejściowych musiałyby być pewnie wynajmowanemi przeważnie austryacko-węgierskie okręty handlowe, ponieważ obu stronom, mianowicie zaś handlowi włoskiemu, na Adryatyku one właśnie najwięcéjby zapowiadały korzyści.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 16 lipca. (— Na życzenie księcia Aumale —) nikt nie przybył do Nouvion, aby się z nim pożegnać; natomiast w dzień 15 lipca, uroczystość jego imienin, uświęcono przesłaniem rozlicznych bukietów i kwiatów, depesz i listów. Ostatni dzień pobytu swego w Nouvion książę spędził na przechadzkach po lesie i przy téj sposobności pożegnał się z 25 leśniczymi. Przechodząc obok dwóch dębów najstarszych, z których jeden przy urodzeniu Henryka r. 1550 drugi 31 lat wcześniéj jeszcze przy urodzeniu Franciszka Guise zasadzono, wyraził się, popatrzywszy na nie przez chwilę: „Zobaczymy się znowu.“

Książę z Brukseli uda się nasamprzód do Tunbridge Wells do hrabiego Paryża a następnie do włości swoich Eveshan (w Worcestershire), gdzie zabawi zapewne przez czas dłuższy.

Akademia francuzka na wczorajszem posiedzeniu urządziła małą demonstracyą na cześć księcia Aumale, który jak wiadomo jest jéj członkiem. „Mości panowie“ — przemówił do obecnych przewodniczący dyrektor Duruy,— „sądzę iż będę uczuć waszych tłomaczem, gdy wyrażę ubolewanie nad mimowolną nieobecnością jednego z najznakomitszych waszych członków-kolegów“. Poczem Akademia jednogłośną uchwałą upoważniła swego dyrektora, do przesłania księciu Aumale wyrazu jéj współczucia i żalu.

(— Pogrzeb kardynała Guiberta —) odbył się dzięki przezorności nowego arcybiskupa Richarda bez zajść nadzwyczajnych. Liczne związki i stowarzyszenia wystąpiły w uroczystym obchodzie bez chorągwi swoich, które wszystkie są białego koloru i mogłyby podrażnić do zaburzeń. Arcybiskup wyrzekł się także zwykłych honorów wojskowych. Orszak żałobny wyruszył o godzinie 9-téj z przed pałacu arcybiskupiego (Rue Grenelle) przez Esplanade d'Invalides, Quai d'Orsay, Boulevard Saint Germain i most St. Michel do Notre-Dame. Karawan przystrojony był z gustem i przepychem. Końce kiru trzymali w ręku senator Chesnelong, deputowany baron de Mackau, jeden z przyjaciół rodziny zmarłego, i przełożeni dwóch bractw, do których zmarły należał. Pochód sam sprawiał wrażenie równocześnie świetne i poważne a dawał zarazem pogląd na siłę wiernych kościoła, albowiem wszyscy w stolicy zamieszkali, przyłączyli się do orszaku, aby ostatnią cześć oddać kardynałowi. Wnętrze kościoła Notre-Dame przedstawiało widok wspaniały. W pośrodku stał katafalk $10^1/_2$ metra wysoki; miejsca na chórze i bocznych gankach zajęli dostojnicy kościoła, dwóch kardynałów, około 30 biskupów i nieprzeliczone mnóstwo księży, zakonników i zakonnic. Przed katafalkiem ustawiono klęcznik dla prezydenta rzeczypospolitéj, którego zastępował komendant Faust. Na ławie ministeryalnéj zasiedli tylko reprezentanci ministra oświaty, dyrektor wyznań i nuncyusz papiezki. Pomiędzy obecnymi widziano marszałka Mac-Mahona z wielką wstęgą legii honorowéj, około 60 deputowanych, senatorów prawicy i innych. Uroczystość żałobna rozpoczęła się mszą, odprawioną przez arcybiskupa Toulouse. Zakończyła się pięciu absolucyami, udzielonemi przez arcybiskupów z Reims, Besançon, Sens i Toulouse oraz biskupa orleańskiego. Śpiewy wykonano tak, jak śp. arcybiskup lubił tj. bez towarzyszenia instrumentów. Po południu o godzinie 5 trumnę spuszczono do grobowca arcybiskupów paryzkich.

ANGLIA.

* ***Londyn,*** 17 lipca. (— Naruszenie traktatu w kwestyi batumskiéj —) stanowić będzie długo jeszcze punkt, z którego Anglicy sądzić będą rosyjską politykę na wschodzie. Anglii zadała Rosya przez nagły zwrot w kwestyi batumskiéj cios dotkliwy, a im żywszem jest zainteresowanie się, im widoczniejsze rozgorączkowanie przez wybory spowodowane, tym bardziéj ujawnia się ból, jaki cios ten sprawił. Rosebury jeszcze opinii swojéj w tym względzie nie wydał; sąd więc jednostek dotąd jest samodzielny i niezależny, a więc ciekawy dla tego właśnie, że jest echem opinii, panującéj wśród ludności. Otóż opinia ta zapytuje obecnie, w jaki sposób Anglia stratę poniesioną ma sobie wynagrodzić. Dardanele i Egipt już poprzednio wzmiankowano; Samuel Baker dodaje teraz jeszcze wyspę Cypr. Dla czego — zapytują się niektórzy — rząd angielski wyspy téj nie chce kupić od sułtana? Długoletni namiestnik Cypru, jenerał Biddulph wydał o dobrobycie, wartości i klimacie téj wyspy nader korzystne świadectwo; lord Walseley wychwalał ją także i starał się wykazać, jaką korzyść, jaki pożytek Anglia z posiadania wyspy téj w danym razie miećby mogła; potrzebaby tylko port cypryjski Famagusta, jedynie dobry, w stronę Azyi zwrócony, należycie pobudować i wzmocnić, a Cypr stałby się ostatniem ogniwem w wielkim obronnym łańcuchu, który się od Gibraltaru rozciąga przez Maltę do Azyi. Chwila pozyskania Cypru przedstawia się w korzystnem świetle, gdy się zważy, iż sułtan na jéj odstąpienie teraźby pozwolił. „Anglia wtedy“, pisze „Köln. Ztg.“, musiałaby sobie naturalnie uprzytomnić i zrozumieć, iż pogrążony obecnie w uśpieniu traktat z sułtanem, zobowięzujący Anglią za odstąpienie Cypru do odpierania zaborczych zapędów Rosyi w Azyi Mniejszéj, zachowanymby i uszanowanym być powinien w całéj pełni.“

W wirze téj idei krąży propozycya niemiecko-angielskiego przymierza przeciwko Rosyi skierowanego, o którym „Times“ z Rzymu otrzymuje wrzekomo autentyczne wieści.

Sprawozdawca organu tego z stolicy Włoch stoi w stosunkach dość bliskich z wpływowemi osobami i od nich to właśnie dowiedział się, iż Rosya teraz ostatecznie przez Batum i Azyą mniejszą szuka i toruje sobie drogę do Carogrodu, ponieważ droga przez Rumunią i Bułgaryą okazała się zbyt uciążliwą.

„Domysł to — pisze „Kölnische Zeitung“ — nie nowy; nie mniéj wszakże daje sposobność do zastanowienia się nad angielską polityką na wschodzie, dążącą do tego, aby przez koalicyą środkowo-europejską zaprzeć drogę Rosyi w pochodzie do Bosforu.

„Anglia nie może już i nie chce podnieść oręża w obronie sułtana; sułtan nie zasługuje na to, a Anglia sama, otwarcie mówiąc, jest za słabą. Ale Anglia ma przynajmniéj zawrzeć z Niemcami odporne przymierze, do którego przyłączyłyby się naturalnie także Austrya i Włochy.

„Koalicya taka miałaby na celu ubezpieczenie stanu posiadłości nad Renem i Dunajem, a więc innemi słowy zagwarantowanie stanu terytoryów w całéj Europie. Carogród przez to zabezpieczonym byłby przeciwko Rosyi, a kwestya, jakby się stosunki w Azyi w razie takim ukształtowały, chwilowo zdaje się być obojętną.“

Echa z wód.

Flinsberg, 18 lipca. Uroczy Flinsberg na Szląsku, starodawna własność hrabiów Schafgotschów, i w tym roku zwabił do siebie małą kolonią polską, składającą się mniéj więcéj z 15 osób.

Pobyt w tem ustroniu jest nadzwyczaj miły i błogi w swych skutkach dla nas pacyentów tak przez swe źródło, jako i przez cudowne powietrze, przepełnione aromatyczną wonią iglicowych lasów. Widoki są tu przepyszne, mianowicie od budynku inspekcyjnego, w którym kilku rodaków i rodaczek rozbiło swe namioty, na pobliskie miasteczka jak Friedeberg i Greiffenberg z ruiną zamku Greiffenstein, na lesiste góry i doliny, które zdrowszych z nas do pieszych wycieczek zapraszają.

Zarząd tutejszy jest dla nas nadzwyczaj uprzejmy, nawet rzec można wyszczególnia Polaków i Polki pod względem uprzejmości i uczynności.

Inspektor pan Klapper, gorliwy katolik, stara się dla nas i o pokarm duchowy, uprosiwszy kaplana z okolicy do odprawiania codziennego mszy świętéj w tutejszéj kapliczce. Stuletni jubileusz téj kapliczki, wybudowanéj i utrzymywanéj przez hrabiów Schafgotschów, obchodzono w tym sezonie.

Lekarzy tutaj jest dwóch: jeden zakładowy dr. Adam, Niemiec, drugi dr. Kirsch, Czech, praktykujący w Flinsbergu i okolicy, sympatyzujący z nami bardzo, którego wszystkim rodakom pod każdym względem gorąco polecić możemy.

„Dziennik Poznański“ naturalnie czytujemy tu regularnie a nawet i książki polskie, których nam dostarcza pan sędzia Edmund Sobeski z Friedeberga, którego uczynności wiele mamy do zawdzięczenia, bo otworzywszy dla wszystkich swe gościnne progi w Friedebergu, odwoził niejednego z nas powozem do Flinsberga i tutaj pomagał w szukaniu dogodnego mieszkania.

Z towarzystwa poznańskiego widzimy tutaj następujące osoby: panią Józefową Barcikowską z córką i siostrzenicą, panią Leitgebrową z familią, pannę Pfitzner, panią Jaroczyńską i panią Luer, pana profesora Gruszczyńskiego z córkami, panie Sobeckie i pana Tracikowskiego.

O składce na teatr poznański i tu nie zapomniano. Zajęła się nią pani M. J.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 20 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Zebrane przez panią A. R. z Ł. mł. na koncercie Dembińskiego mr. 3.

Z listy miesięcznéj „przyjaciela sceny“ nr. 1 za lipiec IV: Br. Witkowscy po 10 fen miesięcznie za cały rok 1 mr. 20 fen., W. Witajewski po 25 fen. miesięcznie za pół roku 1 mr. 50 fen. — razem 2 mr. 75 fen.

N. N. za wymówki i upragnioną zgodę 50 fen.

Polska kolonia w Flinsbergu, składająca się z 12 osób, a mianowicie: ***panie Barcikowska*** i ***Leitgebrowa*** po 1 mr., ***p. Tracikowski*** 2 mr., ***panna Kompf*** 50 fen., ***pani L.*** 50 fen, ***panny Gruszczyńskie*** 2 mrk., ***p. sędzia Sobecki*** 1 mr., ***pani Jaroczyńska*** 2 mr. — razem 10 mr.

Razem dziś złożono mr. 16 fen. 25.

— * ***Ks. biskup Janiszewski*** nie został ułaskawionym, ale pozwolono mu zamieszkać w W. Księstwie Poznańskiem, z wyjątkiem miasta Poznania, i wyznaczono rocznéj pensyi 8400 marek.

— * ***Nominacya*** nowego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego hr. Zedlitz-Trützschler, ogłoszoną już została w „Staatsanzeigerze.“

— * ***Orkiestra p. Bolesława Dembińskiego*** koncertować będzie nie tylko w czwartek w ogrodzie strzeleckim, jak to wczoraj donosiliśmy, lecz także dziś we wtorek i w przyszłą sobotę w ogrodzie Stocka przy Wrocławskiéj ulicy.

— * ***Samobójstwo.*** W dniu wczorajszym zastrzelił się jeden z rotmistrzów zalegającego w mieście naszém pułku huzarów. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

— * ***Biuro*** miejskiéj kasy oszczędności przeniesiono do dawniejszych lokali miejskiéj kasy podatkowéj, do ratusza na parterze.

— * ***Ważny wyrok*** sądu rzeszy dla właścicieli domów i ich lokatorów z dnia 9 kwietnia rb., dotyczący prawa zatrzymywania nieruchomości lokatora na pokrycie dzierzawy. Sąd rzeszy tak orzekł: Wydzierzawiający ma prawo zatrzymać wszystkie nieruchomości lokatora, a prawo to retencyjne rozpoczyna się z chwilą, w któréj nieruchomości do mieszkania wniesiono, i obejmuje nie tylko te ruchomości, które się znajdują w mieszkaniu przy ukończeniu kontraktu dzierzawy, ale nadto i te rzeczy, które lokator bez prawnego powodu tj. wbrew woli wydzierzawiającego z mieszkania pousuwał. Wydzierzawiający może zastrzedz sobie prawo do ruchomości w czasie, kiedy jeszcze u niego lokator mieszka, a może zająć te ruchomości nie tylko za dzierzawę już płatną, ale nadto za dzierzawę, która dopiero będzie płatną. Gdyby wydzierzawiający zajął zdaniem lokatora za wiele ruchomości, to i w takim razie nie może lokator samowolnie wynosić z domu ruchomości nie potrzebnie już zdaniem jego zajętych, gdyż jedynie decyzya sędziego w tym względzie stanowić może. Winien przeto lokator oddać w takim razie sprawę sądowi, a ten rozstrzygnie, czy i które ruchomości lokator pozostawić winien na pokrycie dzierzawy.

— * ***Asystent*** tutejszego archiwum dr. Warschauer mianowany został archiwaryuszem II klasy.

— * ***Sprzęt żyta*** wszędzie już prawie rozpoczęty od tygodnia, po nastaniu obecnie pogody postępuje raźnie. Ziarno da wprawdzie plon średni, miejscami i obfitszy, ale ogólnie skarzą się na małe, nie wyrosłe kłosy. Słoma skutkiem tego podniesie się znacznie w cenie.

— * ***Dobra Piotrkowice,*** w powiecie inowrocławskim położone, do p. W. Rutkowskiego należące, nabył na subhaście p. Willamowitz.

— * ***W Kostrzynie*** , jak nam donoszą, korzystném byłoby osiedlenie się weterynarza. W promieniu bowiem trzymilowym nie ma weterynarza.

— * ***W Dłoni*** zastrzelił się tameczny kasyer dominalny. Nadzwyczajna rewizya kasy wykryła znaczne defekta, co miało być powodem samobójstwa kasyera.

— * ***W Bojanowie*** skazanym został chłopiec szkolny na tydzień więzienia za opór stawiony nauczycielowi. Odnośny wyrok wydał sąd ławniczy. Smutna rzecz, że już dzieci szkolne stawać muszą przed kratkami sądowemi.

— * ***W „Gnesener Zeitung“*** taki piękny znajdujemy anons:

Kto jeszcze nigdy do śmiechu nie został pobudzony, niech czyta ogłoszenia, rozsyłane wczoraj przez posiedziciela tutajszego muzeum historycznego, które brzmią jak następuje:

„Osobiście się przekonać jest prawdą! Tutaj wzbudowanym do tego namiocie (budzie). Szan: Publiczność przy kasie owego namiotu znajdzie łaskawe przyjęcie. jest dowidzenia okademiczne historyczne Panoptykum składające się z rożnych wielko podziwzających i pięknie wykonanych dziei-mistrzow skich, modeli-malowniczych i sztuk-obrazów które otwarte zostało od dnia dzisiajszego i jest dowidzenia co dzień odgodziny 10-téj rano aż do godz: 10-téj wieczór ustawione. W tem samem znajduje się bardzo interesowana i widzenia godna galerya składająca się z różnych regentów państwowych (panujęcych) jako to: Cesarzy, królow, królewiczy, księżnych, księząt, jenerałów, polnych marszasków przeszłych i obecnie pamyęcych,

„przedstawiające żywe z wosku Figury w odpowiednich kostyumach ustawione na wolnéj scenie. — Najosobliwiej odznaczają się Jego król Mosi Fryderyk Wielki, polny marszadek von Blücher, księżę von Wahlstatt, Cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm I., Carska Familia Rosyi. Angielski jenerałnpolny marszadek lord Wellington. Jego świętobliwość s. p. papierz Pius IX. Napoleon Bonaparte I., Napoleon III. cesarz Francyi; Jego Eugenia von Theba. Mac Mahon, książę von Magenta, jenerałpolny marszadek pierwszéj francwzkiéj armii. Garibaldy. Bernadotta XVI. Szwedzka. Wielki Sułtan Turecki. Langiewicz i jego adjudant Pustawojka pierwsi unę dziciele powotania w Polsce. Reformati Dr. Marcin Luter, Filip Melanchton, Jan Kalwin. Turkosy z pola bitwy pod Sedanem podczas sądu wojenuego. Hugo Scenk, morderca pięciu panien we Wiedniu. Jedna Morderska para. Tomasz wielki morderca. — Nareszcie polecam moje Optyczne-Swiatowe-Muzeum. Jeruzalem pod czas ukrzynowania Chrystusa Pana. W chod Chrystusa do Jeruzalem. Chrystus Pan na gorze Oliwnej i jego tnej uczniowie spięcy. Pojmanie Chrystusa Pana, Jego stawienie przed Arcy kapłanów na sęd Pochod z krzyżem. Chrystus na krzyżu i Jego gról. Zamach na Alexandra Cara Rosyi i jego śmierć. Pole bitwy podczas wojny rosyi sko tureckiéj i oblężenie Plewny i tam bitwa 1 i 2 Sierpnia. Eksplozya na porczie Bremie przes tak zwane Tomaszewskie piekielne rury. — Wystawienie zwłok Jego świę tobliwości s. p., Papiena Piusa IX. spochod żałobny do kościoła św., Piotra w Rzymie. Koronacya jego świę tobliwość. Papierza Leona XIII. wkościele sw, Piotra. W zruszenie i wylew północnego moża. Zolonia miast nad możem i całe spustoszenie tychże i okolic przez ten wylew. Z chod trzech Cesany w Berlinie; parada na polu przy Berlinie na dniu 10 Września, odbyléj naturalnie odebranej. Spolenie wielkiego okretu „Cospatrik“, dnia 17 Listopada na spokoinem możu. Oprocz tego jeszcze wiele innych podziwiających widowisk i przedmiotów. Cena wstępu: 15 fenigow, wojskowi i dzieci 10 fenigow. W nadziej że szan: publiczność łaskawie mię odwiedci raczy przyobiecuję gneczne łaskawe przyjęcie zszacunkiem. A. Sokolski, właściciel.“

Tak się obchodzą bezceremonialnie z naszym językiem. Doprawdy wstyd wielki — cóżby powiedziano o naszych pismach, gdyby w ten sam sposób traktowały język niemiecki.

— * ***Cholera.*** Od soboty południa przez następne 24 godzin zachorowały w Codigoro 2 osoby, Wenecyi 1, Brindisi 7, Francavilli 16, Latiano 8, San Vito 4, Orii 2; umarła w Codigoro 1 osoba, Wenecyi 2, Brindisi 2, Francavilli 7, Latiano 5, San Vito 2 i w Mesagno 1.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 21 lipca Praksedy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 3, zachód o godzinie 8 minut 8.

Dnia 21 lipca 1792 roku list carycy do Poniatowskiego, namawiający go do Targowicy.

(K. W.) ***Z pod Rogoźna.*** Wielką radością przejęte są dzieci, kiedy ich ojciec szczęścia doznaje i to szczęścia, jakie mu Bóg daje w zamian za jego pracę i mozoły, które około ich dobra poniósł. Błogie zadowolenie i szczęście, które jego czoło tak często stroskane wieńczą, wywołują w sercach dzieci rozkosz nieopisaną. Dla czego to? Bo to ich dobry ojciec, z którym im zawsze dobrze było, który nigdy nie szczędził dla nich trudów i zabiegów, ale cały im się zawsze oddawał, który nie znał w życiu innych rozkoszy i przyjemności nad te, jakich doznawał w własném sercu przez sumienne spełnianie obowiązków względem społeczeństwa i rodziny.

Otóż takiego ojca uczczono dnia 14 b. m. w Słomowie w osobie nauczyciela p. Karola Luzińskiego, ojca szanowanego przez wielu p. Teodora Luzińskiego w Poznaniu. — Przed dwoma laty obchodził [illegible] nauczyciel Polak i katolik 50-letni jubileusz swego zawodu nauczycielskiego na jednem i tém samém miejscu, a teraz po dwóch latach obchodził znowu tutaj półwiekowy jubileusz małżeństwa. To też cała okolica niemal zeszła się, by złożyć hołd swemu nauczycielowi i podziękować mu za trudy około ich wychowania. Szanowny Jubilat czerstwy, ale godna jego małżonka słabowita — i dla tego w kościele w Parkowie odbyła się tylko msza św., na któréj Jubilat, czterech synów i pięć córek przystąpiło do komunii św., a w domu odbyło się błogosławieństwo kościelne przez ks. proboszcza Szotkiewicza, który ze łzą w oku aktu tego dokonał w obec rodziny i trzech wnuczek, córek p. Teodora Luzińskiego, kolegów, przyjaciół i ks. Jasińskiego z Rogoźna. — Poczem podejmował szanowny Jubilat z gościnnością staropolską około 50 osób. Bawiono się ochoczo — a wszyscy winszowali obojgu jubilatom, ażeby w jak najdłuższe pożyli lata!

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 29 i zawiera: Żużle Thomasa, najtańszy nawóz fosforowy i jego wartość dla rolnictwa. Dr. S. Kudelka. — W sprawie użycia odgoryczonego łubinu na paszę dla bydła i koni. — Stosunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém w r. 1885 (ciąg dalszy). — Zwiedzenie gospodarstwa w Krotoszynie w powiecie szubińskim. — Ze stacyi chemicznéj i kontroli nasion w Żabikowie pod Poznaniem. Dr. F. Szymański. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— ***Echa muzycznego i teatralnego,*** wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 146 i zawiera: Nieskończenie małe i nieskończenie wielkie w poezyi, studyum Jerzego Brandesa; przekład z duńskiego, przez J. S. (dokończenie.) — Jan Leon Gêrome (z portretem), przez K. — Korespondencya: Z Pragi, przez J. Kozłowskiego: — „Bracia Lerche“ (z wrażeń słuchacza), przez W. J. — Pomiędzy nami (romans), O. Schubina (dalszy ciąg.) — Galerya Sylwetek teatralnych XXVIII (Mieczysław Kamiński, przez Mefista.) — Przegląd dramatyczny. — Kronika. (Teatr. — Muzyka. — Sztuki plastyczne. — Feleton: Model na bohaterkę, komedya w jednym akcie, przez Henryka Holpeina, w przekładzie Wład. Bogusławskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Kubliński z Wyrcburga. Gajger z Mád Tokaj. Fischbach z Polskiéjwsi. Najgrekowski i Felicki z Środy. Liedtke z Brzega. Nasierowski z Berlina.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 20 lipca 1886.

Kurs z dnia	20		19	
Pszenica słabo				
na lipiec-sierp.	158	50	158	50
na wrześ.-paźdz.	158	50	158	50
Żyto słabo				
na	—	—	—	—
na lipiec-sierp.	125	50	125	50
na wrześ.-paźdz.	125	50	126	50
Oléj rzep. b. zm.				
na lipiec-sierp.	42	50	43	—
na wrześ.-paźdz.	42	50	43	—

Kurs z dnia	20		19	
Okowita słabo				
w miejscu . .	37	—	37	20
na lipiec-sierp.	36	60	37	10
na sierpień-wrześ	36	60	37	10
na wrześ.-paźdz.	37	40	37	90
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny .				
w miejscu . .	10	80	10	80

BERLIN, 20 lipca 1886.

Kurs z dnia	20		19	
Pszenica stale				
na lipiec sierp.	149	—	150	—
na wrześ.-paźdz.	149	50	150	25
Żyto stale				
na lipiec sierp.	126	75	126	50
na wrześ.-paźdz.	128	—	127	75
na paźdz listop.	128	50	128	25
Oléj rzep. słabo				
na lipiec sierp.	42	30	42	50
na wrześ.-paźdz.	42	10	42	40
Okowita spok.				
w miejscu. . . .	36	80	37	—
na lipiec-sierpień	36	80	36	80
na sierpień-wrześ.	36	80	36	90
na wrześ.-paźdz.	37	50	37	70
na paźdz.-listopad	37	70	38	—
na listop.-grudz	37	90	38	20
Owies				
na lipiec-sierp.	121	50	122	—
Wypowiedziano: żyta 400 wcopli okowity —0000 l.				

Kurs z dnia	20		19	
Pożyczka 4%. .	105	70	105	70
Pozn.4% lis. zast	101	80	101	80
„ $3^1/_2$% lit zas.	100	—	100	—
„ listy rent.	104	70	104	80
Austr. banknoty	161	30	161	30
Austr. renta srbr.	69	75	69	40
Ros. banknoty .	197	85	197	55
Ros. poż. ang. 1871	99	25	99	25
Ros.ziem. list. zas	99	—	99	—
Pols. list. zast. 5%	62	25	62	10
Polsk. listy likw.	57	10	57	30
Węg.4% renta złot	85	40	85	30
Aust. akcye kred	448	—	448	50
Austr. franc. kolej	371	—	374	50
Lombardy	206	10	205	90

Usposob. giełdy spok.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 20 lipca.

(W.) Poznań, 20-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 127. ofiarowano, na lipiec-sierpień 127. ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 35.80-— marek płacono, na sierpień 36.00 — marek płacono, na wrzesień 36 40 —.— marek płacono, na październik 36.40 marek płacono, na listopad-grudzień 36.40 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.70 marek. Na lipiec 35.70-60 marek płacono, na sierpień 35.90-80 marek płacono, na wrzesień 36.30-20 marek płac., na październik 36.30-20 marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.60 mr.

(W.) ***Poznań,*** 20-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12—12.50 mrk, nr. 0 11.00—11.50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—10 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 20 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. $3^1/_2$% nowe listy zastawne poznańskie 100 30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.80. 5% powiatowe obligacye 104.00. $4^1/_2$% powiatowe obligacye 104.— $3^1/_2$% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.—. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 88.—. Poznański bank prowincyonalny 119.25. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolidowana 104.40. $3^1/_2$% premiowana pożyczka z 1885. $3^1/_2$% obligi długu państwa 100.30 Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 270.—. Austryackie noty bankowe 161.25. Austryacka renta srebrna 69.50. Węgierska renta złota 102.00 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 197.60 marek.

Giełda bydgoska, 19-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: trz. s. wysoko-pstra i szklista piękna 154-156 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezmien. loco krajowe piękne 122-

124 marek, pośledni gatunek 118-121 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mar. — Rzep 172-180 marek. — Rzepik 180-185 mr. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.50 marek. — Kurs rubli: 196.50 marek.

Giełda wrocławska, 19 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) bez int. Wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 134.00 żądano, na lipiec-sierpień 133.— marek żądano, na sierpień-wrzesień —.— marek ofiar., na wrzesień-październik 133.50 żąd., na październik-listopad 134.50 mr. żądano, na listopad-grudzień 135.00 marek żądano.

Owies. Na ten miesiąc 123.00 żądano, na lipiec-sierpień 125 żąd., na wrzesień-październik 117 żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Pszenica biała .	16	40	16	—	15	20	14	80	14	70	14	30
Pszenica żółta .	16	20	15	80	14	80	14	60	14	20	14	—
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień . . .	12	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	30	12	90	12	60	12	40
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Okowita: słabo. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 36.60 marek ofiar. — żąd., na lipiec-sierpień 36.60 marek ofiar. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.80-36.70 marek płacono, na wrzesień-październik 37.20 marek żądano — ofiarow., na październik-listopad 37.40 marek żądano, na listopad-grudzień 37.60— marek żądano — ofiarowano.

Berlin, 19 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kil. Loco pyt. o piękny towar. Termina słabo. Wypowiedziano —.— cen. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco 146-172 wedle gatunku, żółta do przesyłki 148.0 marek, piękna polska — marek pł., żółta marchijska — marek z zwózką płac., na ten miesiąc —.— mr. pł., na lipiec-sierpień —.— marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 151-150.00—.— marek płacono, na październik-listopad 151.50-151.00— mar. płac., na listopad-grudzień 153.00-152.00— marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 roku —.— marek płacono.

Żyto: per 1000 kil. Loco pyt. o piękny towar. Termina słabo. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzialna 126.5 marek. Loco 126—137 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 126.05 marek, krajowe 130 z śpichrza, 133 z kolei płac., na ten miesiąc —.— marek płacono — ofiar., na lipiec-sierpień —.— marek płacono, na sierpień-wrzesień ——.— marek płacono, na wrzesień-październik 128.25-127.75 marek płac., na październik — marek płacono, na październik-listopad 129.0 128.25-— marek płacono, na listopad-grudzień 129.5-128.5-128.75 marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 122-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco trz. s. Termina niżéj. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126 m. pł., pomorski średni 138-140 płac., dobry 142-145 mrk., piękny 150 151 mr. z kolei płacono, saski, czeski, morawski —— szląski piękny —.— marek z kolei placono, —.— marek płacono, rosyjski 129.0-130 marek z dowozem i ze spichrza płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabiéj. Wypowiedz. —,— lit. Cena wypowiedz. — Na ten miesiąc 37.1-36.8-36.9 m. pł. na lipiec-sierpień 37.1-36.8-36.9 mr. płac., na sierpień-wrzesień 37,01-36.08-36.9 płac., na wrzesień-październik 37.8-37.6-37.7-—.— pł., na październik-listopad 38.— — marek płacono, na listopad-grudzień 38.03-38.01-38 2-—.— marek płacono, na grudzień-styczeń — m. płac., na styczeń-luty 1887 —.— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.0-—.— płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 18.75-17.75 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem. W obu gatunkach dobry popyt.

Magdeburg, 19 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.80—21.00 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.60—20.00 m.
Usposobienie: stałe
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.25—26.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.25 ——.— m.
Usposobienie: dobre.

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Panu J. S. w Inowrocławiu. Wiersza Jego nie drukujemy — bo... trzeba się wprzód dużo uczyć — upłynął wiek złoty!

(Nadesłane.)

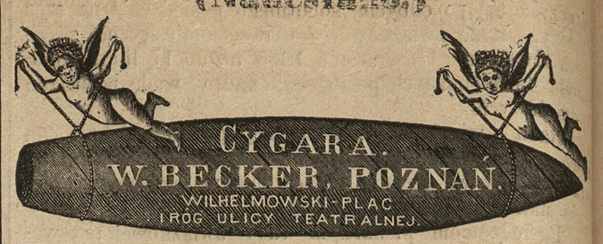

Skargi na złe trawienie usuwa A. Widtfeldta akwizgrański likier Magenbehagen, który powinien zawsze być w domu.

Haute-Nouveauté
„Violetta." (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą: ***B. Weller w Dreznie*** poleca szanownéj Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 **„Ananas"** z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk. (1401)

Posen, den 6 Juli 1886.

Im Raczynski'schen Bibliothek-Grundstück Wilhelms Platz Nr. 19 II Etage, ist eine **Wohnung** bestehend aus 2 Stuben und Küche vom 1 October d. J. ab zu vermiethen. Preis 367,50 Mk. einschliesslich Wasserzins.

Schriftliche Offerten werden bis zum 1 August d. J. im Rathhause Zimmer Nr. 12 entgegen genommen. (4125

Die Besichtigung der Räumlichkeiten kann durch den Portier daselbst bewerkstelligt werden.

Das Curatorium
der Gräfl. Raczyński'schen Bibliothek-Stiftung.

Bekanntmachung,

In unser Gesellschaftsregister ist unter Nr. 15 bei der Firma (4143

„Zuckerfabrik Pakosch"

Spalte Rechtsverhältnisse der Gesellschaft zufolge Verfügung vom 10 Juli 1886 am 10 Juli 1886 Folgendes eingetragen worden:

„Der Rittergutsbesitzer **Albert Hepner** in Jankowo ist in der Sitzung des Aufsichtsraths vom 2. Juli 1886 als Stellvertreter des verstorbenen Vorstandsmitgliedes Albert Krug auf die Zeit vom 2 Juli bis 1 October 1886 gewählt worden.

Derselbe hat die Wahl angenommen.

Tremessen, den 10 Juli 1886.

Königliches Amtsgericht.

Towarzystwo Warszawskie
Listy do przyjaciółki
przez (3311
Baronową X. Y. Z.
TOM I.
Cena 3 złr.
Do nabycia w wszystkich księgarniach.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
pigułek roślinnych
CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Woda
I
Pudry
DO
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzyerów.

Mydła lekarskie

Maksa Fanty
Apteka pod Jednorożcem w Pradze czeskiéj.
Badane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe (na czerwoność twarzy i nosa, oraz na liszaje swędzące). — Fanty mydło na gościec i i reumatyzm. — Fanty mydło Neapolitańskie (Merkuryuszowe,) oraz i mydła na choroby skórne, nadzwyczaj skuteczne: Fanty mydło smołowe, smołowo-glycerynowe, smołowo-siarczane, siarczane, karbolowe, naftolowe, kamforowe i boraksowe. (3011

Do nabycia we wszystkich aptekach.
W Poznaniu na składzie w **Radlauer'a Czerwonéj Aptece, w Aptece nadwornéj i w aptece pod białym orłem. — W Śremie** u aptekarza **G. Henk'ego. — W Zdunach w aptece pod Orłem.**

C. Stephan'a
WINO COCA,

nadzwyczaj wzmacniające i orzeźwiające nerwy, usuwa migrenę, nerwowe-boleści głowy i zębów od razu, jest nader skuteczne przeciw słabości żołądka i brakowi apetytu, skłonności do womitów) i organów respiracyjnych, a inwaludzi z czasów wojny 1870/71 r. chwalili środek ten jako jedynie łagodzący cierpienia reumatyczne. **Prawdziwe Stephan'a wino Coca,** polecane wielokrotnie przez lekarzy i powagi lekarskie, a używane w lazaretach, jest zaopatrzone na każdéj flaszce i etykiecie wydatnie w powyższą marką ochronną. Wszelkich inaczéj zapakowanych flaszek nie trzeba przyjmować. Ostrzega się przed imitacyami podawanemi w miejsce prawdziwego **wina Coca C. Stephana.**

Butelki po 1, 2 i 5 marek nabyć można we wszystkich aptekach, w Poznaniu główny skład w aptece Czerwonéj. (2782

W. Kwiatkowski
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do apety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — rów z przepyszne (4091

Bukiety à la Makart
własnéj fabrykacyi.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (4012
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca
B. SZULCZEWSKI,
Stary Rynek Nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła i lamp.

Plac Wilhelmowski
obok biblioteki Raczyńskich.
Zakład zegarmistrzowski
L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (3947

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

Piorunociągi.

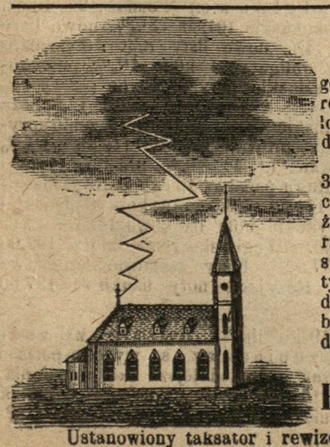

Dyrekcya prowincyalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Provinzial-Feuer-Societät) obniża roczną premią zabezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrując swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają uderzeniu piorunu.

Rozporządzeniem powyższéj Dyrekcyi z dnia 26. 3. 86. J. N. 2806/86 zostałem polecony całéj prowincyi do zakładania gromochronów, rozsełam więc na żądanie odnośne prospekta i cenniki. Pragnący korzystać z obniżenia premii ogniowéj zechcą się zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionych zdolności w tym zakresie i wskutek specyalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86. J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżenie premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie.

Koźmin, dnia 20 czerwca 1886. (3855

Franciszek Müller, budowniczy.

Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcyi Prowincyalnego Towarzystwa ogniowego.

Żelazne szafy do pieniędzy

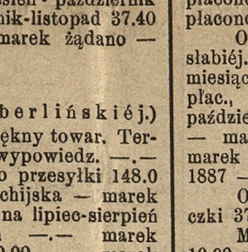

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania (3247

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca
T. KRZYŻANOWSKI,
handel żelaza. Szewska ul. 17.

Fabryka
ram, rzeźby i pozłotnicza
M. Nowickiego & Grünastla,

Zakład założony 1843 roku.

Jezuicka ulica Nr. 5

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cypryśie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów. (3531

Z powodu zaprowadzenia młocki parowéj są do sprzedania każdego czasu (4148

3 młocarnie manéżowe,

z których jedna **Kemmna,** wszystkie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w

zarządzie dóbr Zaniemyślskich
w Małych Jeziorach.

Cierpienia brzuszne, **choroby płciowe,** skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, ślącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Radlauer'a
czerwona apteka
w Poznaniu
poleca prawdziwie dalmacki
proszek na owady
gwarantując za to, że jest czysty, delikatnie umielony i nadzwyczaj skuteczny. Nie należy go identyfikować z tz. perskim proszkiem na owady, który mniej lub więcej fałszowany jest i bezskuteczny. Prawdziwego dalmackiego proszku na owady dostarczam funt po 2,40 Mrk., oprócz tego w puszkach blaszanych od 25 fen w puszkach z urządzeniem do rozdmuchiwania od 50 f., nadto poleca
naftalinowy papier (2964
na mole do wkładania w meble, suknie itp. 6 arkuszy 50 fn.
Tynktura na mole but. 1 M.
Radlauera czerwonaa pteka w Poznaniu.

Kamień gojący
do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia uprzęży, siodeł, szczególniéj w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na to najlepszym jest środkiem i komisya weterynarska król ministerstwa wojny wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Słoik kosztuje 2½ marki. (3063

E. J. W. Legal,
aptekarz w Żninie.

Dla nabywców
dóbr ziemskich!!!
Znaczny wybór korzystnie położonych w W. Ks. Poznańskiem dóbr, różnéj wielkości, do korzystnego nabycia wskaże (2976

Gerson Jarecki.
Plac Sapieżyński 8. w Poznaniu.

„Liliowe mydło mleczne,,
Bergmanna i Spółki w Dreznie, usuwa natychmiast wszelkie piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018

Ktokolwiek obawia się
apopleksyi,
lub kto już cierpiał na nią, albo na kongestye, zawroty, ułomności, bezsenność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung," 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony krajowéj Rom. Weissmann'a w Vilshofen, w Bawaryi. (321

TAPETY 4154
naturalne od **13 fen.**
złote od **30 fen.**
z połyskiem od **35 fen.**
w bogatym wyborze aż do najlepszych rodzajów poleca
Wilhelm Rosenthal.
Nowa ulica Nr. 11, róg Rynku.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Mały pokoik meblowany
dla jednego pana **tanio** do wynajęcia W. Garbary, 54, tylny dom, II p. (4090

Buchhalterka
władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca. W łaskawych zapytaniach pośredniczy (4127
Szymański, Toruń,
ulica św. Jana 99

OGRODOWY
kawaler, lat 21, poszukuje miejsca od 1 października br. obecnie w miejscu, w razie potrzeby może się służbą pokojową zajmować. Adres: Rusocin via Śrem post. rest. A. B. S. (4142

K. Piotrowski,
rewizor ksiąg gospodarczych, Poznań, Wrocławska ul. Nr. 19 III p. poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich aż do wykazania **rzeczywistych zysków.** O łaskawe wczesne oferty upraszam, aby módz zadosyć uczynić zamówieniom. (2936

OGRODNIK
żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, wyuczony w najlepszych niemieckich ogrodach, znający się praktycznie na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, jako to: oranżeryi, cieplarniach, ananasach francuzkich drzewach, dywanowych klombach itd., Polak, obecnie w miejscu. Oferty post. rest. Borek, p. lit. J. S. Nr. 10. (4084

Ogrodnik

artystyczny, młody, żonaty, biegły w swym zawodzie, który praktykował w Niemczech, poszukuje od 1 października posady. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. R. A. post. rest. Pol. Wilkowo (Pol. Wilke). (4107

Wskazać mogę bez komisowego:
gorzelnika
doskonałego w swoim zawodzie, z jak najlepszemi rekomendacyami z dotychczasowéj działalności, w ostatn. miejscu lat sześć;
rządzcę żonatego
z małą familią, z świadectwami i rekomendacyami jak najlepszemi; (4146
rządzcę kawalera
w średnim wieku, pilnego i postępowego gospodarza;
doskonałego leśnika
kawalera, który pełnił zarazem obowiązki kasyera w znaczniejszych dobrach;
ogrodnika artystycznego
obeznanego gruntownie z wyższem ogrodnictwem i wykształconego w swoim fachu w królewskich ogrodach.
R. M. Koczorowski.
Podgórna 7.

Potrzebni od 1 października:
kucharz,
kawaler, znający się na ogrodnictwie i (4056
służąca,
umiejąca dobrze prać i prasować. Zgłoszenia poste restante Sobótka litera Z.

Ekonom 4149
żonaty, z małą familią, 21 lat praktykujący, znający się dobrze na uprawie cukrowych buraków, obecnie 3 rok w jednem miejscu, którego żona może się trudnić gospodarstwem kobiecém, pragnie dla polepszenia losu od 1-go października rb. zmienić teraźniejsze miejsce. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: A. L. S. poste. rest Kórnik.

EKONOM
żon., bez familii, 28 lat mający, w posiadaniu dobrych świadectw i rekomendacyi, poszukuje od 1 paźdz. innego miejsca. Żona zdolna prowadzić kobiece gospodarstwo. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **I. W. Winiary p. Gnieznem.** (4147

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i żelaza. (4128
J. Niziński w Wrześni.

Ucznia z odpowiedniém wykształceniem do handlu korzeni, delikatesów i cygar potrzebuje (4145
J. Mroczkowski,
w Rawiczu.

Ucznia z odpowiedniém wykształceniem szkólnem poszukujemy zaraz do naszego interesu destylacyjnego.
Znajomość języka polskiego jest konieczną. (4150
Friedmann i Alport
w Poznaniu, Dominikańska ul. 3.

PANIENKA
z bardzo porządnéj familii, obeznana od rodziców z gospodarstwem, znająca szycie, prasowanie, poszukuje miejsca zaraz u starszéj pani, dla lepszego wydoskonalenia się w gospodarstwie. Wymagania bardzo skromne. Listy uprasza się przesłać pod lit. R. Z. 4144 do Eksp. Dzien. Pozn.

Kucharz

dzielny i trzeźwy znajdzie miejsce od 1 października rb. w **Wielkiéj Kruszy** pod Inowrocławiem. (4122

Poszukują posady:
Bona Polka
mów. płynnie po niemiecku, umiejąca szyć na maszynie, znaj. różne ręczne robótki, posiad. dobre świad.
Ogrodnik kawaler
w średn. wieku, **artystycznie wykształcony w swym zawodzie, z kilkonastol.** praxi, na 120 tal. pensyi. (4151
Ekonom kawaler
w starsz. wieku, silny i energ., 6 lat w jedn. miejscu, posiad. chlubne świad. na 360—300 mk. pensyi.
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Une Bonne française
jeune, possédant une bonne prononciation, **actuellement à Posen,** désire se placer immédiatement.
(Appointements 350 Mk.) (4152
P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Gorzelnik, kawaler, w śred. wieku, z dobr. świadectwami, potrzebny do znacznéj gorzelni w Rumunii. Osob. przedstaw. w biurze mojem ma pierwszeństwo.
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Abituryent
real. gimn., z świad. dojrzałości, poszukuje miejsca **ucznia** w aptece. O oferty z podaniem warunków przyjęcia prosi pani Jaworska, Bydgoszcz, Kronerstr. 20. (4120

Subjekt

obeznany z handlem galanteryi, narzędzi kuchennych i t. p. władający krajowemi językami znajdzie stałe miejsce od 1-go września t. r. (4123
J. Kończa, Chełmno.

Znajdą umieszczenie:
nauczycielka Polka egzam., muzyk. za 300 rubli pensyi do Królestwa tuż przy granicy od 1 sierpnia, druga nauczycielka tu w Księstwie na 200 talarów pensyi. (4119
Poszukują umieszczenia:
nauczyciel domowy, akademik, z kilkoletnią praktyką.
Agencya Fontowicza.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszemi warunkami; żona zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres pod Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883

Urzędnik gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, 20 lat samodzielnéj praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

PANIENKI

na stół i stancyą, pod opiekę matrzyńską i ścisły dozór, przyjmuje po cenach umiarkowanych od św. Michała r. b. (3594
z Radońskich Brodnicka
obecnie na Piekarach Nr. 22, p.

Subjekt i uczeń
znajdą umieszczenie (4101
w cukierni M. Huberta
w Gnieźnie

Zdatnego kelnera,
mówiącego po polsku i niemiecku przyjmie zaraz (4126
Duchowski,
„Restaurant Kobylepole."

Koncert

orkiestry (4129
Bolesława Dembińskiego
odbędzie się w tym tygodniu:
w wtorek, dnia 20 bm.
w ogrodzie Stock'a;
w czwartek, dnia 22 bm.
w ogrodzie Strzeleckim;
w sobotę dnia 24 bm.
w ogrodzie Stock'a.
Bliższe szczegóły na plakatach.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.